Rok XV. Nr. 85 (4292)

# SŁOWO

Wilno, Czwartek 26 marca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Narutowicza 38 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauca.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Ma[illegible]
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład aptekarny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

# Pełnomocnictwa posłusznie przez Komisję uchwalone.

Konstytucja 23 Kwietnia posiada art. 36, który powiada, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej może w każdej chwili zwołać sesję nadzwyczajną na której rozpatrywane być mogą tylko te sprawy, które były wymienione w zarządzeniu Pana Prezydenta, zwołującem Sejm.

A więc na mocy Konstytucji, rząd może zawsze przedstawić kontroli parlamentarnej swoje zamierzenia i nie potrzebuje się obawiać że zwołanie sesji wywoła jakieś powikłania, czy też da ujście działalności posłów, któraby nie była rządowi na rękę .

A jednak rząd wolał wybrać drogę pełnomocnictw ,raz jeszcze okazać krajowi, jak dalece nie dba o utrzymanie prestiżu instytucji powstałej na podstawie Konstytucji 23 Kwietnia.

Specjalna komisja dla pełnomocnictw Sejmu składającego się w dwuch trzecich z urzędników państwowych i samorządowych w bły skawicznem tempie żądaniom rządu zadośćuczyniła. Nawet jej nie uraziło, że rząd znienacka zgłosił swe żądania, że nie ubrał swych zleceń wobec Sejmu w jakąkolwiek formę zabiegów przed ciałem parlamentarnem ze strony gabinetu, który przecież na mocy tejże konstytucji jest przed tym Sejmem odpowiedzialny.

Premjer Kościałkowski powoływał się na przykład 1926 i 1932 roku, oraz lat następnych. Przykłady te nic nie mówią i absolutnie nie mogą tu być żadnemi argumentami.

W roku 1926 „stronnictwo rządowe" liczyło w Sejmie 4 osoby— z innemi stronnictwami rząd współpracować nie mógł. Pełnomocnictwa były jedynem możliwem wyjściem z sytuacji.

W r. 1932 mieliśmy coprawda większość parlamentarną ślepo Marszałkowi Piłsudskiemu posłuszną, ale to odpowiadało ogólnym nastrojom w kraju. Naród w znakomitej większości chciał, aby rządził nim śp. Marszałek, i Marszałek mógł się w każdej chwili ogłosić dyktatorem, czego nie chciał i starał się przeciwnie, aby naród nie porzucał myśli, że będzie musiał sam się rządzić. Pozatem Sejm ostatni było to prowizorjum konstytucyjne. Wszyscy uważali konstytucję 17 Marca za złą i opracowywali inne zasady stosunku rządu do parlamentu.

W każdym razie pełnomocnictwa dla rządów w których zasiadał Marszałek, a pełnomocnictwa dla rządu bez Marszałka — to nie jedno i tosamo.

Dzisiaj Marszałek umarł, ale pozostało prawo. I to prawo, to jest ta Konstytucja 23 Kwietnia powiada, że rząd ma rządzić, a Sejm uchwalać ustawy. Pełnomocnictwa wydawania dekretów z mocą ustawy przewidziane są jako rzecz wyjątkowa, lecz nie normalna.

Argument o „międzynarodowem położeniu" również nie jest żadnym argumentem, a samo jego użycie oznacza tylko, że posłowie chcieli oszukać własne sumienie. Zważmy tylko: 1) w razie wojny Prezydent Rz. ma z mocy samej Konstytucji 23 Kwietnia władzę prawie dyktatorską, 2) w polityce zagranicznej Sejm p. Beckowi nic nie przeszkadzał i wogóle w tych sprawach żadnych pełnomocnictw nie trzeba, ponieważ Konstytucja 23 Kwietnia całość polityki zagranicznej przekazuje Panu Prezydentowi, a zgoda Sejmu potrzebna jest tylko przy umowach celnych i handlowych i obciążeniach skarbu państwa; 3) a więc czemże mogłaby sesja nadzwyczajna Sejmu zaszkodzić w położeniu międz. Polski? — Oczywiście, gdyby chodziło o radykalne przekształcenie budżetu, w celu zapewnienia armji naszej należytego uzbrojenia, choć by podobnego do uzbrojenia naszych sąsiadów — wtedy pierwsi bylibyśmy za udzieleniem tych pełnomocnictw. Ale niestety, rzecz ma się wręcz odwrotnie. Przekształcenie budżetu nie jest przewidziane a pełnomocnictwa są uchwalane temu właśnie rządowi, który jest odpowiedzialny za ten klęskowo niewystarczający budżet obrony narodowej.

Pozostaje nam wyjaśnić, dlaczego Komisja tak posłusznie owe pełnomocnictwa uchwaliła, dlaczego nawet te protesty i zastrzeżenia, które się odezwały nie znalazły głośniejszego poparcia.

Znajduję jedno tylko wyjaśnienie. Oto na 181 posłów narodowości polskiej 114 posłów są ludźmi, główne źródło utrzymania, których to fundusze publiczne, to przeważnie urlopowani urzędnicy państwowi i działacze samorządowi.

Nie chcę bynajmniej przez to powiedzieć, że urzędnik - poseł świadomie zrzeka się swej niezależności i świadomie tak operuje swoim głosem, w Sejmie, aby dogodzić swoim przełożonym. Nie! sprawa nie przedstawia się ani tak brzydko, ani tak prosto. W swej świadomości poseł - urzędnik stara się być najlepszym patrjotą. Ale przecież istnieją stany podświadome, istnieją nastroje, stany psychiczne za które nikt nie jest odpowiedzialny. I one to czynią, że z urlopowanych podwładnych nie można czynić kontrolerów przełożonych.

Tutaj pozwolę sobie na dygresję, aby rzucić taką teorję historjozoficzną, która nie pretendując do ścisłości ma na celu uwypuklenie tego nienormalnego położenia, w którem znajduje się nasze państwo skutkiem jego przeurzędniczenia.

Krajom rolnym o rzadkich miastach, w których mieszkańcy z trudem komunikują się między sobą — odpowiada najlepiej monarchja, jako państwo oparte na prawach niewzruszalnych, trudno dających się zmieniać, konserwatywnych, krajom o ludności miejskiej, bogatej i niezależnej, jak w dawnych czasach kupieckiej Wenecji, Genui, jak współczesnej Anglji być może że bliską jest forma republikańska, ułatwiająca realizację samorzutnych inicjatyw swoich obywateli, — wreszcie dyktatura będzie się narzucać w krajach robotniczych, jak dzisiejsze Niemcy, gdyż ludność robotnicza będzie zawsze nerwowa, ruchliwa, podatna na okrzyk, frazes i demagogję.

Ale jaką formę ustroju wybrać dla państwa, w którem lud rolniczy jest ciemny i pogrążony w nędzy, ludność robotnicza stanowi znikomy odsetek, cała burżuazja uległa bankructwu gospodarczemu, a wszystko co żyje, myśli i mogłoby się troszczyć o losy państwa pochłonięte jest przez przerośnięty liczbowo stan urzędniczy?

* * *

Z wczoraj uchwalonych pełnomocnictw najwięcej się ucieszą ci partyjnicy, którzy bojkotowali wybory 8 września. Ryzykowali, że Sejm na podstawie nowej ordynacji wyborczej wybrany zyska sobie zaufanie społeczeństwa, że stając się kontrolerem rządu sumiennym, skrupulatnym i zazdrosnym stanie się tem samem rzeczywistym przedstawicielem społeczeństwa, tem potrzebniejszym, że oto w kraju mamy wszędzie zajścia, strajki, strzelaniny, awantury. Ale niestety obecna sesja sejmowa zaczęła się od pełnomocnictw, środek jej wypełniło skonstatowanie bezsilności Sejmu w kontroli nad lasami państwowemi, w intencjach jego co do zmiany ustawy emerytalnej. W sprawie uboju rytualnego Sejm chciał coś zrobić, rząd początkowo nic nie chciał, a kiedy zechciał to Sejm pośpiesznie zmienił zdanie. Wreszcie cały ten scenarjusz kończy się wczorajszem ponownem uchwaleniem pełnomocnictw przez komisję, a nie ulega wątpliwości, że dziś zostaną one uchwalone na plenum. Tak, to jest właśnie taki Sejm, którego życzyły sobie partje bojkotujące wybory!

Rząd poszedł drogą najmniejszego oporu — ale nie zawsze takie łatwizny są politycznie wskazane. Adam Mickiewicz napisał bajkę: „Żaby i ich króle". Dedykując ją rządowi przypomnijmy jej treść. Tam Rzeczpospolita żabska prosiła Boga o króla i....

Powolny Bóg wszechżabstwu na króla użycza
Małego jak łokiet, Kija Kijowicza,
a żaby nic sobie z króla nie robią:
I zaczynają na kark mu właźić
„Toż to taki ma być król!... Najjaśniejszy Bela
Nie wiele z niego będziem mieć wesela
Król, co po karku bezkarnie go gładzim!

Odwróćmy rolę, pomyślmy, że to nasz rząd jest ową „rzeczpospolitą żabską", a „królem kijem kijowiczem" nasz Sejm potulny. Oby się nie skończyło tak jak w tej adamo mickiewiczowskiej bajce!

**Cat.**

# Komisja sejmowa uchwaliła Rządowi pełnomocnictwa

## Premjer zapowiada zwołanie sesji nadzwyczajnej w maju r. b.

Dziś w południe zebrała się specjalna komisja Sejmu dla rozpatrzenia wniesionego wczoraj przez rząd projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Referent tego projektu pos. **Sikorski** zauważył na wstępie, że wniosek o udzielenie rządowi pełnomocnictw wpłynął nagle, a przesłanki, na których się wniosek ten opiera, są inne, aniżeli dotychczas. Zdaniem referenta umotywowanie projektu jest niedostateczne i dlatego mówca zwrócił się do rządu z prośbą o obszerniejsze umotywowanie projektu ustawy.

W odpowiedzi zabrał głos prezes Rady Ministrów **Zyndram - Kościałkowski**, uzasadniając potrzebę udzielenia rządowi pełnomocnictw na najbliższy okres w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.

### Przemówienie premjera Kościałkowskiego

**Chciałbym z panami zastanowić się nad tem, w jaki sposób zagadnienie dawania rządowi pełnomocnictw z chwilą, gdy Sejm kończy swe prace na sesji zwyczajnej, odbywało się dawniej i jak ma się odbywać w przyszłości.**

**Jeśli chodzi o przeszłość, to dziś nie mogę stanąć na płaszczyźnie uzyskiwania pełnomocnictw, które mieliśmy w jesieni ubiegłego roku, wtedy Sejm i Senat dopiero prace swe rozpoczynały i gdy pełnomocnictwa wkraczały w okres funkcjonowania Izby Poselskiej i Senatorskiej, albowiem wtedy rząd przyszedł z konkretnym programem, który przedstawił izbom. Programem gospodarczym uznawanym przez niego za konieczny do wykonania w warunkach w jakich wówczas znajdowało się państwo, przyczem potrzebna była rządowi do wykonania tego programu możność szybkiego działania.**

**Po bardzo szczegółowej dyskusji nad przedstawionym programem i planem działania rządu na podstawie pełnomocnictw, które miały mu być przyznane, rząd uzyskał aprobatę przedłożonego programu, pełnomocnictwa zostały udzielone i rząd przystąpił do pracy w drodze dekretowania. Były specjalne warunki, była specjalna motywacja i była również szeroko rozwinięta nad nią dyskusja.**

### Pełnomocnictwa w razie koniecznej potrzeby

**Dziś rząd występuje do Sejmu o pełnomocnictwa w innych warunkach. Chciałbym się zgóry zastrzec przed nadawaniem projektowi rządowemu cechy jakgdyby zaskoczenia parlamentu co częściowo brzmiało też w przemówieniu p. referenta, który podkreślił że Sejm otrzymał ten projekt w drodze bardzo nagłej albowiem sprawa pełnomocnictw, o które rząd występuje po zakończeniu sesji zwyczajnej jest rzeczą obyczajowo ustaloną w naszem państwie i rok rocznie każdoczesny rząd występował do parlamentu o te pełnomocnictwa i uzyskiwał je. Rząd i parlament stale stawały na stanowisku, że w okresie kiedy parlament po sesji zwyczajnej rozjeżdża się, nie może rząd pozostawać na wypadek nieodzownych konieczności bez możliwości regulowania w drodze ustawodawczej zagadnień nasuwanych mu przez życie.**

### Porównanie do rządów, gdy Marszałek żył

**Jeżeli weźmiemy według dat, jak to bywało w latach ubiegłych to zobaczymy, że dnia 2 sierpnia 1926 rząd uzyskał bardzo szerokie pełnomocnictwa do dnia ukonstytuowania się następnego Sejmu, to znaczy do roku 1928. Te pełnomocnictwa dawały rządowi prawo dekretowania także w okresie istniejącego i pracującego parlamentu.**

**Dnia 17 marca 1932 r. rząd uzyskał pełnomocnictwa do dnia zwołania Sejmu na najbliższą sesję zwyczajną, to znaczy na okres około 7 miesięcy. W roku 1933, 1934, 1935 rząd również uzyskał pełnomocnictwa do najbliższej sesji zwyczajnej.**

**Kolejno więc rok rocznie rząd występował o pełnomocnictwa aż do zwołania sesji zwyczajnej, a więc na okres 7, 8 miesięcy i za każdym razem prawie bez dyskusji te pełnomocnictwa były rządowi dawane.**

### Rząd nie występuje z nowym programem

**Dlatego też z chwilą, gdy wczoraj po uchwale rady ministrów wystąpiłem do p. marszałka Sejmu z prośbą o wprowadzenie na porządek dzienny wczorajszego posiedzenia projektu ustaw o pełnomocnictwach, traktowałem to jako rzecz jaknajbardziej normalną zwyczajną, obyczajowo uzasadnioną, która w mojem rozumieniu nie mogła i nie może wywoływać większych wątpliwości i przypuszczam nawet większej dyskusji.**

**Mówię to dlatego, że nie chciałbym dziś motywując konieczność uzyskania pełnomocnictw szeroko nad temi koniecznościami się rozwodzić. Nie przychodzę do panów z żadnym projektem czy planem takich czy innych zarządzeń, które mam wykonać w okresie posiadania tych pełnomocnictw. Chcę tylko jedno podkreślić. W okresie między sesją zwyczajną a sesją nadzwyczajną, którą mamy zamiar spowodować a liczymy się z tem, że ta sesja nadzwyczajna odbędzie się już w maju nie może rząd pozostać bez możliwości wydawania w chwili nieodzownych konieczności dekretów z mocą ustawową.**

**W tych warunkach nie może rząd polski pozostawać również bez tej możliwości dlatego ograniczam się tego krótkiego mego przemówienia i proszę Wysoką komisję o przyjęcie projektu rządowego.**

### Dyskusja

#### Głosy za ograniczeniem dekretowania

Po przemówieniu p. premjera rozwinęła się żywa dyskusja, w której pierwszy przemawiał pos. **Nowak.** Mówca, biorąc pod uwagę czas trwania pełnomocnictw i obietnice zwołania sesji nadzwyczajnej, wypowiada się za przyjęciem ustawy, czyniąc tylko zastrzeżenia, aby na przyszłość rząd wcześniej składał sejmowi swe projekty.

Pos. **Pacholczyk** uważa za konieczne uzupełnienie tekstu ustawy w tym sensie, aby z ewentualnego przyszłego dekretowania wyłączono możność nakładania nowych podatków oraz zmiany uposażeń, emerytur i ubezpieczeń społecznych.

Pos. **Pochmarski** wypowiada się za ustawą, popiera jednak poprawki pos. Pacholczyka i wyraża zastrzeżenia, by prawo dekretowania było ograniczone do spraw najpilniejszych i proponuje dodanie w 32-im wierszu art. 1 ustawy: „na wypadek nadzwyczajnych konieczności".

Pos. **Hofman** sądzi na podstawie słów p. premjera, że rząd korzystać będzie z dekretu jedynie w wypadkach nadzwyczajnych oraz prosi o wyjaśnienia, co rząd zamierza uczynić, jak realizować plan uruchomienia robót i zmniejszenia bezrobocia w związku z nadchodzącą wiosną oraz jakie ma inne zamierzenia w innych dziedzinach naszej rzeczywistości.

Pos. **Olszewski** wyraża życzenie, by rząd nie rozstrzygał dekretami kwestyj zasadniczych, takich jak kwestja emerytalna, pozatem wyraża pragnienie, aby udzielanie pełnomocnictw nie stało się na przyszłość precedensem do załatwiania drogą dekretów spraw wątpliwych i drażliwych. Mówca wypowiada się przeciw poprawkom Pacholczyka i Pochmarskiego, gdyż musimy się oprzeć przedewszystkiem na zaufaniu do rządu i jego zapewnieniu, że postąpi w myśl wyrażonych życzeń i głosować będzie za projektem ustawy w brzmieniu rządowem.

Pos. **Slaski** uważa za moment pierwszorzędnej wagi to, na co zwrócił uwagę p. premjer, że mogą powstać okoliczności niezależne od Państwa Polskiego, kiedy będzie niezbędna szybka decyzja rządu i dlatego będzie głosował za projektem rządowym z poprawką posła Pochmarskiego.

Pos. **Budzyński** stwierdza, że wyraźne rozgraniczenie kompetencji daje poczucie równowagi, przyczem nie chodzi mu o chęć przeciwstawienia parlamentu rządowi, wyraża jednak opinję, że w ostatnich posunięciach na temat ustaw taktyka ludzi była mocno chwiejna. Mówca sądzi, że dopóki nie będzie istniało takie podmurowanie, któreby organizowało społeczeństwo, niema motywów do udzielenia pełnomocnictw.

Pos. **hr. Hutten - Czapski** oświadcza się za poprawką posła Pochmarskiego, następnie proponuje do zdania dotyczącego stabilizacji złotego dodanie słów pos. Pacholczyka o nakładaniu nowych obciążeń oraz o zaciąganiu nowych zobowiązań. Pozatem mówca uważa za konieczne wstawienie zdania w art. 1, że udziela się pełnomocnictw na czas od zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej. Zgodnie z tem należy — zdaniem mówcy — skreślić art. 3. W końcu mówca oświadcza, że w zasadzie jest przeciwnikiem tego rodzaju pełnomocnictw, ale warunki, w jakich znajduje się obecnie Europa, są takie, że niewiadomo, jakie w najbliższym czasie zajdą wypadki, do których rząd będzie się musiał dostosować.

Pos. **Miedziński** wyraża przekonanie, że p. premjer ustosunkuje się do zgłoszonych poprawek i stwierdza, że niewątpliwie rząd nie zgłaszałby się do Sejmu o pełnomocnictwa bez potrzeby. W dziedzinie gospodarczej zachodzą na terenie międzynarodowym tego rodzaju zjawiska, że wymagają natychmiastowej akcji obronnej państwa, którego interesów to dotyczy i dlatego mówca nie mógłby głosować w tej chwili przeciw pełnomocnictwom na okres ograniczony. Wicemarszałek Miedziński zgadza się również ze stanowiskiem posła hr. Hutten - Czapskiego, że wejście w życie pełnomocnictw musi być związane z datą ustania normalnej pracy ciał ustawodawczych. Następnie mówca solidaryzuje się z pierwszą częścią poprawki pos. Pacholczyka, proponując jedynie zmianę słowa „podatków" na „obciążeń" i kończy oświadczeniem, że będzie głosował ze pełnomocnictwami z wymienionemi wyżej poprawkami.

Skolei zabrał głos po raz drugi p. premjer **Kościałkowski,** który zaznaczył stanowisko rządu wobec wniesionych poprawek.

### Premjer prosi o wycofanie poprawek

**Pan poseł BUDZYŃSKI** wysunął kwestję, że niema podmurówki w społeczeństwie, że takie czy inne zarządzenia rządu i ustawy, które wychodzą z Sejmu, nie są należycie wprowadzane w psychikę ludzką, gdyż niema ludzi i organizacji, którzyby tę pracę wykonali. To nie jest winą rządu. To panowie biorąc normalnie, powinni stwarzać kontakt bezpośredni ze społeczeństwem a przez panów rząd. Przez panów rząd winien mieć bezpośredni kontakt z życiem i potrzebami społeczeństwa, aby móc się ustosunkować do zagadnień i potrzeb społecz. i szukać lepszych rozwiązań i rozstrzygnięć. Jeżeli ten zarzut który p. Budzyński wysunął może na komuś postawić to nie rządowi.

Nie chciałbym odpowiadać panu POCHMARSKIEMU, bo nie chcę wiązać bolesnych przejść krakowskich z pełnomocnictwami, nie widzę ut żadnego przyczynowego związku między jedną sprawą a drugą. Wypadki krakowskie były omawiane wczoraj i będą jeszcze omawiane w parlamencie wte-

Dokończenie na str. 4-ej

## De Valera zachorował

Z Dublina donoszą, że przywódca irlyjskiego ruchu wolnościowego De Valera poważnie zachorował i ma się poddać operacji.

## Katastrofa budowlana
### na dworcu warszawskim

(la) Jak już donosiliśmy toczy się obecnie w Warszawie proces o katastrofę budowlaną na dworcu głównym Wczoraj przez kilka godzin składali wyjaśnienia oskarżeni, którzy przyjęli specjalną taktykę. Mianowicie jeden zwala winę na drugiego, i zasłania się tem, że swoje obowiązki wykonywał należycie, a katastrofa nastąpiła wskutek siły wyższej, bądź też wskutek niedbalstwa innych.

Sąd przesłuchał już pierwszą grupę świadków w liczbie 11-tu osób. Byli to przedewszystkiem urzędnicy wydziału drogowego P. K. P., oraz pracownicy ekspedycji na dworcu Głównym, gdzie zawalił się sufit. Kasjer Wołk, zeznający jako świadek, oświadczył, iż praca nad rozbiórką dworca „odbywała się w warunkach w historji nie notowanych". Urzędnicy pracowali w ciągłym hałasie i wśród tumanów pyłu, unoszącego się z rozbieranego gmachu. Wołk miał złe przeczucia i już na dwa dni przed katastrofą, kiedy wychodził z biura i żegnał się ze swoim szefem powiedział:

„Musimy się pożegnać, bo więcej możemy się nie zobaczyć".

Przewodniczący wiceprezes Duda: — Co to miało oznaczać?

Świadek: — Ja byłem pewny, że to skończy się katastrofą. Przewidziałem ja w najdrobniejszych nawet szczegółach.

Adw. Niedzielski: — A skąd się pan zna na tem? Czy jest pan technikiem?

Św.: — Nie, skończyłem 4 klasy szkoły.

Dzisiaj w dalszym ciągu zeznawać będą świadkowie, głównie robotnicy zajęci przy burzeniu gmachu oraz pracownicy kolejowi.

—::—::—

## Trąba powietrzna

SPRINGFIELD. Południowa część stanu Missouri została nawiedzona wczoraj przez trąbę powietrzną. Wiele domów uległo całkowitemu zniszczeniu. 2 osoby zginęły, a 6 odniosło rany. Szkody materjalne są znaczne.

W stanie Oklahama wyrządziła wielkie szkody burza piaskowa. W wielu miejscowościach szkoły zostały zamknięte.

**CZY WPŁACIŁEŚ JUŻ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO P. M. S. NA WILEŃSZCZYŹNIE. KONTO P. M. S. w P. K. O. Nr. 80630**

# Otruł czy nie otruł?
## Obrona i prof. Siengalewicz

(la) Po wznowieniu rozprawy sąd w dalszym ciągu badał prof. Siengalewicza.

SĘDZIA MICHALSKI: — Czy jest andidotum na tal?

— Niema. Stosuje się wlewanie cukru dożylnie, lub insulinę, jako najbardziej stosowane sposoby ratowania.

— Jakie są objawy zatrucia trychinami?

— Jest to sprawa pasożytnicza. Pasożyty przedostają się z przewodu pokarmowego, przebijając ścianki kiszek do krwi i osadzają się w mięśniach, powodując objawy bólu oraz wysoką temperaturę, objawy żołądkowo-jelitowe, wymioty. Taki stan jest zbliżony do duru brzusznego i często bywa wadliwie rozpoznawany przez lekarzy. Choroba trwa kilka tygodni i przewleka się do kilku miesięcy i dłużej.

— A może się skończyć śmiercią?

— Tak. 50 — 60 procent wypadków kończy się śmiercią.

— Czy może się zdarzyć, że choroba łagodnieje i temperatura spada?

— I w przewlekłej chorobie bywa że natężenie gorączki nie może być stale jednakowe.

OBROŃCA: — Czy możliwe jest określnie daty zatrucia dzieci?

— Nie. Na tydzień przed śmiercią nie mogły one zachorować, bo łysienie wypada po 10 — 18 dniach, które należy odliczyć wstecz.

PROK.: — Czy trychinoza jest chorobą zakaźną?

— Zalicza się do takich chorób. Bóle stawów nie towarzyszą trychinozie, bo pasożyty nie umieszczają się w stawach.

— Czy zdarzyło się panu w praktyce wyłysienie przy trychinozie?

— Może być jedynie po przewlekłej chorobie, jako rezultat wyniszczenia organizmu.

OBROŃCA: — Czy znane są wypadki zatrucia talem i śmierci w cztery dni po zjedzeniu zatrutego chleba oraz wyłysienie?

— Ja nie znam takiego wypadku.

OBROŃCA: — Mnie nie wolno komunikować p. profesorowi o tem z tego miejsca, gdyż sąd nie dopuścił orzeczenia z podobnego procesu o zatruciu talem w Katowicach. Ale tak było. Więc kategorycznie pan mówi, że wyłysienie może nastąpić tylko po 10—18 dniach?

— Tak opisuje nauka.

Następnie obrońca drogą wyliczeń matematycznych, posługując się danemi analizy stwierdza, że ofiary zatrucia otrzymały dawkę talu 3-krotnie wyższą od śmiertelnej, a nie 10 i 12-krotną, jak to wynika z obliczeń prof. Olbrychta.

PROF. SIĘGIELEWICZ: — Ja nie mam żadnych objekcyj, ale to nie wpływa na zatrucie.

— Ale jak zrozumieć, że taka dawka nie spowodowała nagłej śmierci? Jak to może być, że ktoś zatruty w grudniu żyje trzy miesiące i umiera w maju jak to było z Lucyną? Z taką olbrzymią dawką trucizny nie można żyć.

PROF.: — Możemy to rozmaicie tłomaczyć. Tal należy do trucizn częściowo wydzielających jad z organizmu nazewnątrz, a częściowo wzmagających przebieg choroby. Trucizna mogła być dawana w mniejszych dawkach i gromadziła się w ciągu pewnego czasu.

### LEKARZ Z SOSNOWCA

Lekarz z Sosnowca dr. Nasiełowski, był wraz z Grzeszolskim na zebraniu społecznem, gdy zatelefonowano o pogorszeniu się stanu chorego Jerzego.

— Czekałem że Grzeszolski mnie spyta o szczegóły choroby, o której wiedziałem już z miasta. Gdy on nie odzywał się do mnie, zapytałem, czy robiono nakłucia lędźwiowe. Niechętnie mi coś odpowiedział i to mnie zdziwiło.— Przecież w tej dzielnicy, gdzie on mieszka, ja praktykuję już od 10 lat. Myślę, że nie mógł nie wiedzieć, że jestem specjalistą od chorób dziecięcych.

KOM. KARDASIEWICZ ustalił, że Kuczalska zgłosiła się ze skargą do urzędu śledczego w Sosnowcu, meldując o chorobie syna Grzeszolskiego. Mówiła, że pewno jest zatruty. Robiono rewizję u Grzeszolskiego i u Staciwińskiej.

— Czy waraziła się: „Co — panowie chcecie i mnie aresztować?".

— Nic nie wiem o tem.

— A czy pan nie mówił, że to jest warjatka?

— Tego nie przypominam sobie. Mogłem to tylko powiedzieć w sensie, że jest nerwowa.

— Czy ona wskazywała na kogo rzuca podejrzenie?

— Tak, że to Grzeszolski zrobił.

OBROŃCA: — Czy pan wie, że ktoś wykopał zwłoki córki z grobu.

— Nie przypominam sobie.

### CO MÓWI ASPIRANT PAJĄK?

Aspirant PAJĄK dostarcza sądowi materjału nieprzychylnego dla Grzeszolskiego. Prowadził dochodzenia w sprawie śmierci Anny Grzeszolskiej i miał objekcje, czy nie jest to zatrucie, głównie dlatego, że oskarżony podawaną w nocy żonie wodę wylał, szklankę umył, a wiadro po wodzie usunął. W badaniu stosunków rodzinnych wyłaniały się ujemne strony życia domowego, co służąca Cabajówna starała się osłabić. — Wówczas aspirant wyraził przypuszczenie, że Grzeszolska była otruta, ale dalsze dochodzenia sędzia śledczy umorzył. Po roku przyszła śmierć syna. Aspirant spotkał się z dr. Bilikiem, który dokonywał oględzin zwłok i odrazu powiedział, że to napewno będzie otrucie. Spytany, jaką trucizną zadano śmierć, lekarz odrzekł, że prawdopodobnie związkiem metalu. Obaj udali się do Bugajów, aby zbadać leżącą tam chorą Lucynę. Stwierdzono nadzwyczajną bladość dziewczyny, leżącej w białej chusteczce na głowie. Gdy zdjęła chusteczkę, zauważono całe płaty na czaszce bez włosów. Wyraziła się, że matka i Jerzy są otruci, a i ona sama także.

— Czy kierowała na kogoś podejrzenia?

— Zdaje się, że na ojca nie wskazywała. Była przygnębiona i nie zdawała sobie sprawy. Podkreślała jednak wyraźnie, że boi się w domu przebywać.

— Czy dochodzenie ustaliło coś ze stosunku Cabajówny z Grzeszolskim?

— Bardzo się zdziwiłem, że służąca określa Grzeszolskiego jako najlepszego męża i idealnego ojca. Początkowo nie mogłem dociec, dlaczego tak jest, ale przypadkowo wszedłem do pokoju Cabajówny i odrazu wyjaśnienie rzuciło mi się w oczy. Zastałem elegancko zasłane łóżko i kwiaty. To kolidowało z urządzeniem mieszkania i dowodziło istnienia stosunku intymnego pomiędzy służącą a chlebodawcą.

SĘDZIA MICHALSKI: — Fakt, że łóżko jest starannie posłane, nic jeszcze nie świadczy.

—To łóżko wyglądało zalotnie.

SĘDZIA: — Nie rozumiem, jak łóżko może wyglądać zalotnie?

— W każdym razie łóżko służącej nie powinno tak wyglądać.

— A co na niem było?

— Same koronki. Poduszka też była z koronkami.

### NAUCZYCIEL MUZYKI

Nauczyciel muzyki, uczący Lucynę Grzeszolską gry na foretpianie, nie stwierdza, by miała szponowate palce. Tylko mały palec u lewej ręki miała krzywy, co jej trochę przeszkadzało w nauce gry, ale zwyrodniałych rąk nie miała. Była nierozwinięta, ciężko myśląca, uczyła się kiepsko.

Strażnik więzienny BANDERA, znalazł w garnuszku po szmalcu „gryps", pisany na papierze, złożony w kostkę. Garnuszek miała zabrać druga żona Grzeszolskiego. Strażnik myślał, że na dnie garnuszka jest skórka od słoniny, ale po rozwinięciu przekonał się że papier jest zapisany ołówkiem.

PROK.: — Czy z powierzchownej rewizji garnka udałoby się znaleźć „gryps"?.

— Nie, bo to było bardzo sprytnie zrobione. Naczelnik więzienia mówił, że Grzeszolski otrzymuje od rodziny informacje o sprawie i kazano go mieć na baczności.

### CHEMJA

Kierownikowi laboratorjum w hucie Gische dr. NICEWICZOWI, sędzia postawił pytanie, czy na podstawie wiadomości z chemji może sam domowym sposobem wyrabiać tal.

— To zależy od jakości tych wiadomości. Produkcja talu nie wymaga specjalnych przyrządów i nie jest skomplikowana. Ale trzeba znać się dobrze na chemji.

Księgarz ACHILLES NACHODOWICZ z Będzina zna Grzeszolskiego, jako odbiorcę książek treści naukowej. Był stałym klientem. Księgarnia w 1934 r., podczas „taniego tygodnia", sprzedała egzemplarz „Medycyny sądowej", jednak świadek i dwaj inni nie poznają, czy to ta sama książka, jaka znajduje się w aktach sprawy. Niewątpliwe jest tylko, że Grzeszolski kupił „Kodeks karny", Kodeks postępowania karnego" i książki chemiczne. Jeszcze nie zapłacił za nie do dziś. Czy w tej samej księgarni kupiono podręcznik „Służby śledczej", nie udało się sprawdzić.

### MĄŻ CZY KOCHANEK?

Zeznawał także mąż Kuczalskiej, urzędnik kopalniany Niemczak. Mówił, że zna ją już od szesnastu lat, ale nigdy jej nie schwytał na kłamstwie.

OBROŃCA: — A w jakiej parafji braliście ślub?

— Brałem cywilny ślub w dzielnicy śląskiej.

— W jakim urzędzie i kiedy.

— Nie pamiętam.

Proces Grzeszolskiego posuwa się powoli naprzód. Spośród 150 powołanych na rozprawę świadków przesłuchano dotychczas około 35.

## Bilans powodzi
### w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. Według ostatnich danych, szkody materjalne, wyrządzone przez powódź w 13 stanach, wynoszą 507 milj. dolarów. 429 tys. osób pozostaje bez dachu nad głową. Około 500 tys. robotników pracuje nad odbudową zniszczonych przez powódź terenów. Liczba ofiar powodzi wynosi dotychczas 171 osób. Wody rzeki Ohio zalały wczoraj dalsze obszary Kentucky w pobliżu Louisville.

## Powódź w U. S. A.

Samochód na szosie w stanie New Yersey.

## W WIRZE STOLICY

### WIOSNA

Wyświetlano ostatnio w kinie polski nadprogram „Wiosna". Nasza zaspana i zbyt łagodna publiczność tym razem zachowała się należycie: tupała, gwizdała, ryczała — nikt nie rzucił kaloszem w ekran, bo dzień był suchy i nikt nie był w tych recenzenckich przyborach.

Co to za pataiachy zmontowały tę Wiosnę? Pokazywano tam podwórko warszawskie, jakiś warjat śpiewał, inny grał na fortepianie, jakiś bukiet, sucha gałąź...

A tymczasem publiczność tęskniła zgodnie do tego samego: chciała widoku orki, siejby, chciała widoku prawdziwej wsi, prawdziwej pracy na roli.

Tysiąc razy nieznośny PAT pokazał jak sztywni panowie w cylindrach składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza — nigdy nie pokazał, jak chłop idzie przepasany workiem i zamaszystym ruchem — sieje. Wogóle PAT nigdy nie z życia rolnika nie pokazuje.

Jakby to interesowało mieszczuchów! W łazienkach zdala widać grupki gapiów — otaczają ciasnem kołem ogrodnika, który dłubie w ziemi, czy przy jakiemś drzewku. Ogrodnik nic nadzwyczajnego nie robi — zawsze ma liczną galerję, zawsze musi odpychać ciekawych.

Za Belwederem, parę kroków poniżej Alej Ujazdowskich, są pierwsze inspekta. Ogrodnicy hodują tu pod tysiącami szybek rzodkiew, sałatę. Bije silny zapach nawozu...

— Skaranie Boże z tą publiką, mówi ocierając pot z czoła ogrodnik, właz to tałatajstwo przez furtkę, przez bramę, przez płot...

— Kadną coś?

— A nie, to z ciekawości, oczy wybałuszają jakby na przedstawieniu. Ja słomianki z okien ściągam,okna podnoszę — a oni zaglądają w okna, cień ino robią, chcą zobaczyć jak rzodkiew rośnie czy co?

Na ulicach już sprzedają pęczki małych rzodkiewek. 30 gr. pęczek, który się łyknie jak nic — to drogo. Jednak kosze pustoszeją błyskawicznie.

Szczęśliwcy, którzy mieszkają na Żoliborzu, na Saskiej Kępie, którzy mają własne ogródki wielkości stołu bilardowego, rozpowiadają z dumą:

Ledwo wracam z biura, zjem obiad i biorę się do pracy w ogrodzie!!

— Nie może być?

— Tak! Oo, aż bomble mam na dłoniach od kopania, ale zato ogród będę miał w tym roku top-tip!

— Może ja przyjdę pomóc...

— Hm, bardzo proszę, ale jutro przychodzi bratowa, pojutrze kuzynka Tecia, popojutrze naczelnik Fryc — to chyba pan przyjdzie aż w sobotę: nie mogę pana zaprosić wcześniej, bo jak ja, żona i jeden gość jesteśmy w ogrodzie — to komplet! Czwarta osoba się nie zmieści.

W ciepłe, pierwsze wiosenne dnie, jak ciągnie na dwór, jakby się chciało być na wsi...

**Karol**

WSZYSTKO STANIAŁO
wyroby ze złota i srebra
zegarki od 4 zł.
u W. Jurewicza mistrza firmy P. BURE Mickiewicza 4 w Wilnie

**ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH**

# MOJA PRACA W WILNIE

**Dyr. A. Wiliński obchodzi rzadki jubileusz 50-lecia pracy artystycznej w charakterze śpiewaka operowego, reżysera i dyrektora teatrów muzycznych, oraz kompozytora. Bogate i niezmiernie ciekawe swe przeżycia utrwalił dyr. A. Wiliński w formie wspomnień, z których obecnie podajemy kilka fragmentów, dotyczących jego działalności w Wilnie.**

Los tak zrządził, że ja, mieszkaniec Wilna, który do 14-tu lat nie miał pojęcia o tem, co to jest teatr i scena, choć od wczesnych lat zdradzałem zdolności muzyczne, — dziś po długiej wlóczędze niemal po całej kuli ziemskiej, znów jestem w mojem cudnem Wilnie, gdzie będę obchodzić jubileusz półwiekowej działalności teatralno-artystycznej.

I oto, pomijając szczegóły o mojem życiu i działalności artystycznej, które mam ująć w formie książki o mem życiu i o teatrze między r. 1886 a 1936, dziś chciałbym się podzielić pewnemi wspomnieniami, dotyczącemi mej pracy w Wilnie.

Zaznaczyłem, że do 14 lat nie wiedziałem, co to jest teatr, choć od dzieciństwa byłem bardzo muzykalny, co odrazu spostrzegł mój ojciec i zaopiekował się memi zdolnościami, starał się dla mnie o dobrych nuczycieli, zachęcał do pracy nad sobą.

Pierwszem przedstawieniem teatralnem, jakie zobaczyłem, była operetka Millekera „Student — żebrak", — drugiem — „Halka". Działo się to w Wilnie, w 1884 roku, — teatrem zaś był teatr miejski w Wilnie przy ulicy Wielkiej. Wrażenie, jakie odniosłem z poznania teatru, było ogromne i zadecydowało o losach mego życia. Wszystkie moje myśli i marzenia skierowały się do jednego celu: „chcę być artystą!"... I stałem się nim.

Po czterech latach znalazłem się już w zespole petersburskiego Małego Teatru a stamtąd zostałem w sezonie 1888/1889 zaangażowany do opery w Wilnie pod dyrekcją Kartawowa. — Opera ta w ciągu letniego sezonu była czynna w Petersburgu, w teatrze Nemettiego przy ul. Oficerskiej, na zimę zaś 1889/90 wróciłem do Wilna, do teatru w gmachu ratuszowym. W owym sezonie występowałem w rolach Jontka w „Halce", Synodala w „Demonie", księcia w „Żydówce", Chosego w „Carmen", Nadira w „Poławiaczu pereł" i in.

Po raz drugi zawitałem do Wilna w 1894 roku, już w charakterze operetkowego artysty, gdyż w ciągu czterech lat występowałem naprzemian i w operze i w operetce, która wówczas wymagała poważniejszych śpiewaków, i dążyłem poznać Petersburg, Moskwę a nawet Tomsk.

Dyrektorem teatru w Wilnie był wówczas K. N. Niezłobin, który zorganizował mieszany zespół dramatyczny i operetkowy. W dramacie były takie siły, jak Wiera Komisarzewska, Tiraspolska, Strzelska, Brawicz, Anczarow-Elston, Gruziński, Michalenko, Strzelski i in. W operetce primadonną była A. Dobrotini, — premjerem — ja. Byliśmy, jak to się mówi, filarami operetki, bo inne role były obsadzone przez artystów dramatycznych. Czterdzieści lat temu prawdziwi aktorzy, na szczęście, nie ograniczali się do specjalnego emploi i grali wszystko. Wczorajszy Szajlok dziś z równem powodzeniem grał Kalchasa w „Pięknej Helenie". — Anczarow - Elston, wspaniały Uriel Acosta, Kin, Hamlet, Don Juan, był również doskonałym Ajaksem w „Helenie", „Biednym Jonatanem" i t. p. — Wystawiano tak dramaty, jak operetki wprost bez zarzutu, ma się rozumieć, w granicach możliwości, na jakie pozwalała scena — pudełko teatru wileńskiego. Sezon był doskonały tak w znaczeniu artystycznem, jak i materjalnem. Powodzenie naszych przedstawień operetkowych było tak wielkie, że I. Szuman, właściciel Teatru Letniego w ogrodzie Botanicznym, zwrócił się do mnie z propozycją zorganizowania w letnim sezonie zespołu operetkowego dla Teatru Letniego.

Propozycja ta bardzo mnie zainteresowała, bo wiedziałem, że w tym teatrze występowały zespoły operetkowe pod kierownictwem takich reżyserów, jak Blumental - Tamarin, Dmitriew, Połtawcew i in. Podczas pertraktacyj wyjaśniło się, że I. Szuman, człowiek dobry, łatwowierny, doskonale się odnoszący do artystów, lecz słabo się orjentujący w sprawach teatralnych, szczególnem zaufaniem obdarzał kierowników teatru i był nieraz mocno wyzyskiwany przez nich. Staruszek mówił o tem z wielką goryczą. Poczułem do niego wielką sympatję i, choć mogłem na lato wrócić do Petersburga, postanowiłem zająć się teatrem w ogrodzie Botanicznym. W toku dalszych narad wypłynął nowy projekt, mianowicie: abym objął dyrekcję teatru.

— Widzi Pan — mówił Szuman,— jeżeli ja będę kogokolwiek angażował, ode mnie zażądają większej gaży. Artyści widzą we mnie bogatego restauratora, z którego trzeba zerwać ile się da, — gdy zaś Pan będzie organizować operetkę dla siebie, zespół będzie kosztować jeżeli nie o 50 procent, to w każdym bądź razie o 25 — 30 procent mniej, niż mnie.

Takie rozumowanie miało wielką rację. Przejrzałem więc księgi kasowe ostatnich dwóch sezonów i zorjentowałem się, w jakich ramach można stworzyć budżet. Szuman oddał do mojej dyspozycji teatr, światło, kostjumy, dekoracje i rekwizyty. Warunki były bardzo ponętne i oto zostałem dyrektorem teatru. Było to w lecie 1895 roku.

Wówczas nie istniał jeszcze system grania operetek w ciągu szeregu dni bez przerwy, lecz wystawiano codzien nie inną operetkę. Przy angażowaniu aktorów uwzględniano nietylko jego zdolności artystyczne, ale, w niektórych wypadkch przedewszystkiem, opanowany przez niego repertuar, — szczególnie to się odnosiło do artystów operetkowych. Przy podpisaniu kontraktu każdy artysta i chórzysta musieli dać dokładny wykaz opanowanych ról. Im większy był repertuar artysty, tem większą posiadał artysta wartość na rynku teatralnym. Wówczas tak w dramacie, jak i operetce istniał t. zw. żelazny repertuar i najbardziej utalentowany artysta, który nie rozporządzał tym repertuarem, był ceniony dość nisko. Nic dziwnego: przy codziennej zmianie repertuaru, gdy każdy artysta musiał śpiewać po jednej próbie, sezon, szczególnie na prowincji, można było prowadzić z powodzeniem tylko mając zespół „repertuarowy".

Zorganizowałem dobry zespół i 30 kwietnia 1895 roku rozpoczęłem sezon operetką „Ptasznik z Tyrolu". Dzisiejszym działaczom teatralnym wyda się rzeczą nieprawdopodobną mój ówczesny repertuar, a jednak wyglądał on tak już od pierwszych dni:

30 kwietnia — „Ptasznik z Tyrolu", 1 maja — „Mascotta", 2 maja — „Traviatta", 3-go — „Wice - admirał", 4-go — „Kreolka", 5-go — „Baron cygański", 6-go — „Biedny Jonatan", 7-go — „Dzwony kornewilskie" i t. d.

Czy możliwe jest coś podobnego dzisiaj? Zdawałoby się, że — nie, ale twierdzę, że tak; — trzeba tylko zmienić system ustalania repertuaru i angażowania zespołu. Ale o tem powiem obszerniej przy innej sposobności.

Po zakończeniu sezonu w sierpniu 1895 roku wyjechałem do Petersburga i do 1918 roku bywałem w Wilnie tylko przejazdem.

W listopadzie 1918 roku wyrwałem się z bolszewickiego piekła i przyjechałem do Wilna, które znajdowało się pod okupacją niemiecką. Nie mogłem siedzieć bezczynnie, więc powziąłem zamiar zorganizowania wielkiego koncertu symfonicznego z programem, który wypełniły moje utwory muzyczne. Z wielkim trudem udało się uzyskać pozwolenie władz niemieckich; koncert się odbył 28 grudnia 1918 roku.

Po opuszczeniu Wilna przez Niemców i po wycofaniu się później oddziałów Samoobrony miasto opanowali bolszewicy. Ponieważ w mieście ugrzęzło kilku artystów, postarałem się o zespolenie ich i zorganizowałem przedstawienia w kinie „Helios". Programy składały się z jednoaktówek, fragmentów oper i skróconych operetek. Przedstawienia miały powodzenie, dopóki komisarz Klubu 3-ej międzynarodówki nie zażądał, aby artyści na każde

## Złote myśli Spór Krzyż Zasługi

Kilka „złotych myśli" Aleksandra Engla:

„Genjusze są przewodnikami w lesie poezji, a talenty turystami".

„Fałszywe szczęście wywołuje często prawdziwą zazdrość".

„Kobieta osądza kobietę wzrokiem, nie słowami".

***

— Panie Waciu — mówi panna Zosia — słyszałam, że pan opowiada, że mnie pan pocałował. Otóż niech pan pamięta, że pan byłby ostatnim, któregobym pocałowała....

— W takim razie poczekam.

***

Córki Kazia sprzeczają się tak gwałtownie, że wreszcie zniecierpliwiony ojciec wychodzi z gabinetu i pyta o przyczynę....

— Wyobraź sobie — mówi pani Kaziowa — przed godziną była tu stara Pszytykalska i powiedziała im, że jedna jest ładniejsza od drugiej. Teraz kłócą się o to, która jest tą jedną.

***

Napoleon Bonaparte był — jak wiadomo — już we wczesnej młodości generałem, ale nie wszyscy podlegający mu pułkownicy okazywali do stateczny respekt dla jego rozkazów. Byli tacy, którzy próbowali go lekce ważyć! Gdy generał Kleber pewnego razu przeciwstawił mu się wyraźnie, Napoleon zniecierpliwiony rzekł:

— Panie generale, pan jest odemnie wyższy o głowę. Jeśli nie wykona pan moich rozkazów dokładnie, różnica ta zniknie tego samego dnia.

***

Do Zofji Arnould, słynnej aktorki powiedział jeden z jej znajomych, że podagra jest chorobą, którą zdobywa się uznanie świata.

— Ma pan rację — odpowiedziała aktorka — to jest krzyż zasługi dla miłości.

***

Po straceniu Robespierre'a powiedział pewien Gaskończyk: „Ile razy wymieniają to nazwisko, zdejmuję kapelusz, by zajrzeć, czy przypadkiem nie tkwi w nim moja głowa".

***

— Pilnością i pracą można wszystko osiągnąć...

— Nie przesadzajmy — mówi Kazio — spróbuj pan wcisnąć z powrotem do tubki nadmierną ilość wyciśniętej pasty do zębów.

**Wybr. Wel.**

**Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630**

# Dziwny sen Hanny Kołoszko z Dawidgródka

Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczem zjawisku w Dawidgródku, o którem tamtejsza ludność mówi: „cud"!

Minąłem właśnie drewniany budynek magistratu idąc w kierunku, wysoko na wzgórzu położonej cerkwi, gdy uwagę moją przykuł następujący widok: W obszernym sadzie stoi mała, drewniana kapliczka. Tłoczą się do niej ludzie poprzez wyłamany parkan, po dobrze już zdeptanej ziemi grządek ogrodu.

Był to piękny ranek wiosenny. Dawidgródek leży dziś, hen, daleko zapomniany w puszczach Polesia, na wschodnich rubieżach państwa. Żyje życiem własnem i tych kilkudziesięciu osiedli okolicznych, które ku niemu grawitują. Lasy, ryby i ptaki. Ludzie są tacy sami jak przed wiekami. — Ale co za przyczyna gromadzi ich w ten cichy poranek, wokoło starej kapliczki.

Pytam oto spotkaną dziewczynę. — Odpowiada mi:

### „IKONA ABNAWIŁAŚ"

Potem opowiada o cudzie jaki się zdarzył w Dawidgródku.

Baby jękliwemi głosami zawodzą w kaplicy. Pali się tam kilka świeczek, drzwi stoją otworem, ludzie wokół. — Rzeczywiście cud? — Pahladzicie sami...

Zdejmuję czapkę. Przez dwa okna sączy się dosyć światła, by rozeznać wnętrze. Nawprost dwa obrazy święte. Jeden nalewo zczerniały ze starości, drugi naprawo, podobny, ale lśni świeżą farbą olejną. Po bokach złocone ikony, mocno też nadszarpnięte czasem, czy złą wolą ludzką.

— Aaa, Boże moj!

— A Hospody pomyłuj!

— Ach, ach, ach — postękują baby.

— Ach praklatyj żydowin!

Nic z tego wyrozumieć nie jestem w stanie. Jedna przez drugą, wszystkie kobiety mówią razem. Jedna drugiej przerywa, wreszcie staje na tem, że będzie mówiła

### HANNA KOŁOSZKO

— Ty pra son, pra son raskaži!

Jest to stara kobieta, o płaskiej twarzy, wydatnych mongolskich policzkach, pokrytych do tego obficie tłuszczem. Nos również spłaszczony. Oczka małe biegają pod naciągniętą chustą niespokojnie. Mówi głosem przyciszonym, co chwila wznosząc zapadnięte oczy w błękitne niebo polęskie, jakby stamtąd oczekiwała potwierdzenia prawdziwości słów swoich.

Baby jej przytakują i też obracają twarze w górę. Wokół poczynają coraz tłumniej zbierać się ludzie. Wieść o cudzie obiegła już łodzią w dół i w górę Horynia, z biegiem Wietlicy, dotarła przed i za Prypeć... Ale wiele ludzi w tych stronach kiwa pobłażliwie głowami...

### ZAMIANA ZIEMI

Przed wielu laty stała tu cerkiew. Ale dokonano zamiany ziemi, cerkiew przeniesiona została na wzgórze opodal. Rytuał prawosławny nakazuje, aby w miejscu, gdzie stała cerkiew, a ściślej ołtarz, postawiony był krzyż. Dobra wola ludzi pobożnych stawia czasem w takim punkcie nawet kapliczkę. Krzyża ruszyć nie wolno, kapliczki też.

Cóż kiedy ziemia dostała się w ręce Żyda, niejakiego Murawczyka, Sad, który ongiś otaczał cerkiew, pozostał i z sadu tego czerpał p. Murawczyk korzyści dobra doczesnego.

Podobno długa była historja kłótni pobożnych ludzi z Murawczykiem. Dokumenty wskazywały, że przy sprzedaży ziemi, zawarowany był dla parafji prawosławnej dostęp do kapliczki i ścieżka trzy metry szeroka.

### ZABITA DESKAMI KAPLICA

Ale Murawczyk nie chciał o niczem słyszeć. Postawił wokół sadu parkan i nikogo nie puszczał.

Okna i drzwi kaplicy zabite zostały deskami. Wewnątrz pozostały tylko ciche ikony, przed któremi nikt nie zapalał już łampadek.

Tak trwało wiele lat, a ściślej mówiąc 21, ponieważ kapliczka wzniesiona została w r. 1915. Zwolna ludzie zapominać poczęli o zapuszczonej kaplicy i zapewne zapomnieliby zupełnie, gdyby nie pewna noc przed miesiącem, któtej to nocy...

### PRZYSZEDŁ UMARŁY

Nudnym, wyuczonym głosem opowiada mi osobiście Hanna Kołoszko o swem widzeniu sennem. Przyszedł do niej, zmarły już dawno, poprzedni proboszcz prawosławny i wziął ją za rękę. — Wiesz — powiada — dlaczegom przyszedł? Oto Bogurodzica płacze w kapliczy. Zamurował ją Żyd deskami, ona teraz niby w więzieniu. Ani świata Bożego, ani ludzi prawosławnych nie widzi.

— Ach Bożeczka moj! — wtórują łzawo baby.

Chodź — powiada do niej — pójdziemy, uklęknijmy na świętej ziemi. Poszli (w widzeniu sennem). Przyprowadził ją Batiuszka za rękę, aż pod stopnie kaplicy, tam uklękli na zmurszałej desce i zaczęli się modlić. A wtedy wielka jasność stąpiła z nieba i słońce poczęło świecić pośród nocy, nad samą, biedną, porzuconą kapliczką. — Hanna Kołeszko się obudziła, była jasność ale pośród dnia, bo słońce rzeczywiście wzeszło z nad dalekich błot, z nad granicy sowieckiej.

### LUDZIE UZBROJENI W SIEKIERY

Gdy nazajutrz Kołoszko opowiedziała swój sen sąsiadce, a póżniej drugiej, a siąsiadki opowiedziały jeszcze wielu innym babom,

Kapliczka w Dawidgródku, w któ rej wydarzył się cud.

a te skolei swoim mężom, — powszechnie uznano „iż jest to wskazanie Boże, że Bóg tak chce i tak być powinno, ażeby kaplicę otworzyć dla „prichoda". Ludzie wzięli tedy siekiery, obalili parkan Żyda Murawczyka, poszli do kaplicy, od bili deski z drzwi i okien, wkroczyli do wnętrza.

I oto stało się....

Ten prawy obraz, o którym wspominałem, a który był taki czarny i brudny, zrobił się nowy.

Widzi pan — pokazują mi ludzie — wiedzieliśmy, że to jest zesłanie Ducha św., raczej tylko domyślaliśmy się z tych resztek języczków ognistych, które były widoczne. Ale ani głowy Apostołów nie można było rozpoznać, ani tem bardziej Matki Boskiej. A teraz niech pan patrzy.

Obraz, w sposób cudowny uległ odnowieniu, odzyskał dawne barwy, dawną wymowę nieudolnego malunku.

Przed nim stoi taca, gdzie leży wiele biednych, małych miedzianych grosików, a nawet jedna dziesiątówka. Złożyłem i ja drobną ofiarę.

### JAK WYGLĄDA OBRAZ

Nie jestem ani teologiem, ani malarzem. W ocenę cudu, ani kwalifikacji malarskich wdawać się nie mogę. Ani mam zamiar, ani bym śmiał obrażać czyjeś uczucia religijne. Nie sądzę też, by opowiadając com widział, mógł kogokolwiek dotknąć.

Oto światło pada z boku, przez okno i obraz nie jest wcale skrywany w cieniu. Języki ogniste nad Apostołami pokryte są świeżą olejną farbą, głowy samych Apostołów też trochę błyszczą świeżością. To oczywiście niczego nie dowodzi, a raczej dowodzi tylko, że ze starego, obraz znów stał się nowy. Słusznie ludzie powiadają: „ Ikona obnawiłaś".

W każdym razie obraz jest olejny.

### WŚRÓD WIELKIEJ CISZY

Wielki, nieporównany, chyba do Raju samego, panuje nastrój w puszczach Polesia. Teraz jest wiosna i gwar, ale gwar ptaków i zwierząt. Popłynąłem w górę Horyniem a później przeskoczyłem na rzeczkę Wietlicę, która od południa wpada do Prypeci. Łódź sunie po wodzie, która jest ciemna, ale ciemnością kryształu. Odbija drzewa, krzaki i sitowia, jak w lustrze. Ze wszystkich stron krzyczą kaczki. Całe ich stada krążą w górze. Ciągną sznury gęsi. Poważne bociany siedzą na dębach. Dzięcioł stuknie w chore drzewo. Nadleci stadko szczygłów. Gdy wieczór zapada, puszcza woła, krzyczy, piszcze, śpiewa i patrzy w zwierciadło wielkich wód.

— Ech! — jęknął mój wioślarz i zaciągnął do wtóru ptaków:

„A ja leżu i dumaju
szto lichuju żynku maju..."

Tak płynąć można dzień i noc i drugi dzień i trzecią noc, wygodnie, na słomie rozciągnięty, patrzeć słuchać i myśleć.

### LIST EUSTACHEGO HOREGLADA

W takim to kraju ludzie szukają Boga. Napisał do nas p. Horeglad list. Sam jest „Zielonoświątkowcem i mieszka na Polesiu. Nie będę listu jego przytaczał, jak nie będę powtarzał swoich artykułów o sekciarzach. List ten jest mniej więcej wykładem światopoglądu tych sekciarzy, za których oni się nie uważają, bo „sekta" to rozłam a właśnie — oni, ich zdaniem, szukają prawdziwego Boga..

Nad samą granicą sowiecką leży wieś Maleszewo, cała, do jednego człowieka, należąca do „Zielonoświątkowców". Obok Olszany, przez pół pochłonięte przez sektę. Dalej i dalej szerzą swą wiarę Baptyści, Sztundziści, Zielonoświątkowcy i inne sekty. Bez przesady rzec można, że wieś za wsią, porzuca prawosławną wiarę ojców, a przechodzi do sekt. Nie są to ludzie źli, (przeciwnie najlepszy element), ani prześladowania godni. Raczej zastanowienia.

### TO JUŻ TRZECI CUD

Daleko bym wybiegł poza ramy i zamiary niniejszego artykułu, gdybym chciał omówić sytuację, cele i przyszłość Cerkwi Prawosławnej na naszych ziemiach. Ale skonstatować trzeba jednak, że autorytet jej znacznie osłabł w terenie. Ktoś by rzec mógł: no, nic dziwnego, nad samą granicą sowiecką, skąd płynie agitacja.... — Nie, wierni przechodzą nie do komuny, a do sekt fanatycznych i religijnych. Oto dlaczego sprawa jest godna zastanowienia.

Jeżeli cerkiew chce umocnić swój autorytet winna stać się dla tych ludzi bardziej atrakcyjną.

Nie naszą rolą jest ocena cudu w Dawidgródku, ale chyba Jego Ekscelencja Arcybiskup Prawosławny piński, Aleksander, wie, że w jego djecezji, w ciągu kilku ostatnich lat jest to już trzeci cud „odnowienia obrazu".

**J. M.**

## Polityka zagraniczna Japonji

### NIE ULEGNIE ZMIANIE

### Oświadczenie premjera Hiroty

**PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Tokio: Minister spraw zagranicznych Hirota na konferencji prasowej m. in. oświadczył: Kiedy byłem ministrem spraw zagarnicznych obiecałem, iż dopóki będę ministrem — nie będzie wojny. Obietnica ta obowiązuje nadal i teraz, kiedy zostałem premjerem.**

**Polityka zagraniczna Japonji nie ulegnie zmianie, ale postaramy się przyśpieszyć załatwienie wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych zagadnień, przystosowując się do przyśpieszonego rytmu życia.**

**Jestem rad z oświadczenia prezesa rady komisarzy ludowych Mołotowa, iż w stosunkach sowiecko - japońskich nastąpiło polepszenie.**

**Podobnie jak on, uważam, iż najlepszym momentem przystąpienia do załatwienia spraw spornych pomiędzy naszemi obu krajami jest chwila, kiedy stanąłem na czele rządu.**

**Polityka zagraniczna Japonji jest przedewszystkiem oparta na dekrecie cesarskim z dnia 27 marca 1933 r., wydanym z okazji ogłoszenia wystąpienia Japonji z Ligi Narodów.**

**Japonja pragnie przedewszystkiem zapewnić stabilizację stosunków w Azji Wschodniej, utrzymując jednocześnie serdeczne stosunki z wszystkimi narodami, przez co przyczynia się do trwałego pokoju międzynarodowego i ogólnego dobrobytu. Japonja z szczerem zadowoleniem obserwuje stałe i szybkie postępy, dokonane przez jej sojusznika Mandżukuo.**

**Jesteśmy również zadowoleni — powiedział Hirota — stwierdzając stopniową poprawę stosunków pomiędzy Japonją a Chinami. Dążeniem naszem jest ustalenie normalnych stosunków pomiędzy Japonją, Mandżurją a Chinami, oraz zapewnienie ich przyjaznej współpracy.**

**Japonja pragnie utrzymać tradycyjne przyjazne stosunki z W. Brytanją, Stanami Zjednoczonemi i Związkiem Sowieckim. Wypełniając swą wielką stabilizacyjną misję we Wschodniej Azji. Co się tyczy spraw handlowych i gospodarczych, Japonja pragnie zadowolić gospodarcze potrzeby cesarstwa i zapewnić niczem niekrępowany rozwój handlu, przyczyniając się do usunięcia istniejących przeszkód, krępujących rozwój międzynarodowych stosunków handlowych.**

JEŚLI JESTEŚ LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

---

żądanie przerywali swe występy i niezwłocznie zjawiali się do klubu w celach bawienia czerwonoarmiejców; publiczność zaś, która przyszła do teatru, opłacając bilety, musiał się rozchodzić, nie widząc całego programu. Nic dziwnego, że takie zrywanie przedstawień zniechęciło publiczność i nasze występy w „Heliosie" urwały się po półtoramiesięcznej pracy.

19 kwietnia 1919 roku Wilno zostało wyzwolone przez wojska polskie. Wilno odetchnęło pełną piersią. W maju już powstał teatr w gmachu „Lutni", zorganizowany przez S. Markiewicza i znajdujący się pod artystycznem kierownictwem ś. p. Juljana Strycharskiego. Program tego teatru miał charakter raczej kabaretowy, choć zespół był całkiem poważny. W sezonie 1919/20 zostałem przez dyr. Markiewicza zaangażowany na stanowisko kapelmistrza i kierownika działu muzycznego. Rzecz jasna, iż prowadzenie teatru pół-kabaretowego nie dawało mi wielkiego zadowolenia, to też zacząłem namawiać przedsiębiorczego dyr. Markiewicza, aby przeszedł na operetkę. I oto w pierwszych dniach listopada wystawiłem pierwszą operetkę Kalmana „Maewry jesienne". Powodzenie było wielkie i publiczność zaczęła masowo uczęszczać do „Lutni". Wprowadziliśmy wówczas repertuar powźniejszy, jak „Cygańska miłość", „Wesoła wdówka", „Krysia leśniczanka", „Baron cygański", „Zuzanna", „Nitousche" i t.p., a na swój benefis wystawiłem nawet „Halkę".

W ten sposób stałem się pierwszym organizatorem muzycznego teatru „Lutnia" w wyzwolonem polskiem Wilnie.

Mając pełne komplety, pracowaliśmy do nowej okupacji bolszewickiej w lipcu 1920 r.

Pewnego pamiętnego dnia wszystko się dla mnie przewróciło do góry nogami. Przychodzę zrana do teatru i nagle dowiaduję się, że dyr. Markiewicz i większa część artystów wyjechali do Warszawy. Pozostali tylko ci artyści, którzy byli związani z Wilnem rodzinami lub mieszkaniami, — w tej liczbie i ja, z żoną i czteroletnią córką.

Mając gorzkie doświadczenie i znając bandyckie zwyczaje bolszewików, postanowiłem ratować tak bliski mi teatr „Lutnię", z całym inwentarzem, który się znajdował przy nim. Wiedząc, że do artystów, zjednoczonych w kolektywie, bolszewicy odnoszą się nieco życzliwiej, niż w stosunku do „burżujów", zjednoczyłem wszystkich pracowników teatru — od personelu technicznego do muzykantów i artystów — w jeden wielki kolektyw, który uznał cały majątek „Lutni" (kostjumy, bibljotekę, rekwizyty i t. d.) za swoją własność. To uratowało „Lutnię" i pracownie Markiewicza od zamachów ze strony różnych komisarzy, którzy wciąż próbowali dokonać rekwizycji. Gdy Wilno zostało wyzwolone przez wojska polskie pod dowództwem generała Żeligowskiego, mogłem przekazać dyr. Markiewiczowi cały inwentarz w zupełnym porządku.

Próby wskrzeszenia teatru muzycznego w Wilnie nie udały się i „Lutnia" została wydzierżawiona przez dyr. Rychłowskiego, który zorganizował zespół dramatyczny. Na sezon 1921/22 zostałem zaangażowany do Warszawy, do tetru „Nowego", później zaś znów wróciłem do Wilna, gdzie dyr. Cepnik zorganizował operę i operetkę na Pohulance. W maju 1922 r. teatr na Pohulance objął dyr. Rychłowski, który operetkę przeniósł na lato do teatru w ogrodzie Bernardyńskim, a w zimie znów uruchomił operę i operetkę na Pohulance. Do stycznia 1926 r. pracowałem w tych dwóch teatrach, z chwilą, zaś przybycia do Wilna „Reduty", która zlikwidowała teatr muzyczny, rozpocząłem wędrówkę po innych polskich teatrach. W ciągu dwóch sezonów byłem dyrygentem w teatrze „Nowości" w Warszawie, później pracowałem w Toruniu, w Bydgoszczy, znów w Warszawie, aż wreszcie przed czterema laty znów wróciłem do Wilna i pracuję w przytulnej, ciepłej, sympatycznej „Lutni". Praca jest ciężka, ale świadomość, że ta praca znajduje należyte zrozumienie i sprawiedliwą ocenę u publiczności, która obdarza „Lutnię" swoją sympatją, — daje moralną satysfakcję i zmusza do zapomnienia o wszelkich kłopotach i troskach.

Dziś, gdy zamykam pięćdziesiąty rok swej pracy artystycznej, ktoś może rzucić pytanie: „Któż wygrał: ja, który służyłem sztuce, — czy też sztuka, której służyłem"? Powiem szczerze: w ciągu mej półwiekowej pracy w teatrze ani razu nie żałowałem, że poświęciłem się sztuce. Żyłem w świecie fantazji i cudownych dźwięków muzyki. Byłem świadkiem i może skromnym uczestnikiem ewolucyjnej pracy muzyki i teatru za ostatnie 50 lat. Byłem najbliższym współpracownikiem i pilnym obserwatorem wielu przedsiębiorstw tetralnych, instytucyj muzycznych, gazet i pism, poświęconych sztuce. Byłem organizatorem własnych teatrów. Byłem wykonawcą niezliczonych muzycznych utworów: operowych, operetkowych i wokalno - literackich. Odważyłem się nawet zaśmiecić literaturę muzyczną własnemi bardzo licznemi romansami, parą oper kilkoma operetkami. Wychowałem wielu uczniów i byłem, jak się mówi, teatralnym chrzestnym ojcem wielu artystów o sławnych później nazwiskach. Słowem: żyłem, fantazjowałem, cierpiałem i zachwycałem się, oczarowywałem się i rozczarowywałem, — mój system nerwowy był ciągle w napięciu.

Powodzenie i klęska, oklaski i gwizd, entuzjastyczne recenzje i połajanki, — wszystkiego doświadczyłem, wszystko przeżyłem!... Materjalne powodzenie, niemal bogactwo przeplatało się okresami skrajnej nędzy. A podróże!... Po nieogarniętej Rosji, wszystkiemi środkami lokomocji — od żydowskich bałagułi i prymitywnych kolei żelaznych sprzed półwieku, końmi podczas 45 stopniowych mrozów syberyjskich, pieszo przez grzbiet Uralu i gór Kaukazu, statkiem wzdłuż rzek syberyjskich Tury, Irtysza i Obi, okrętami przez morza i oceany do Turcji, Egiptu, Arabji, Cejlonu, Indo - Chin, Sjamu i Japonji, — aeroplanem, kierowanym przez znakomitego Blerio, — nad Paryżem...

Przeżyć 50 lat w takich warunkach, doznać tylu uczuć i mieć tyle przeżyć, tyle słyszeć i przez tylu być słyszanym, wreszcie tyle razy być celem strzał Amora, który artystów uważa za najbardziej odpowiedni objekt swych figlów, — to mój plus, moja wygrana w poświęceniu swego życia teatrowi i sztuce!...

Żyłem, nie zgnuśniałem. Wdzięczny jestem losowi, że skierował mnie na tę drogę.

Czy zrobiłem coś dla teatru i sztuki? Czy wzbogaciłem ich skarbnicę? Na to odpowiem tylko, że w miarę mych sił i możliwości do tego stale dążyłem. Z jakim wynikiem? Na takie pytanie, być może, kiedyś odpowie jakiś obserwator życia teatru i muzyki i pracy artystów na rubieży dwóch stuleci, w latach od r. 1886 do 1936.

**A. Wiliński.**

—::—::—

# Francja protestuje przeciwko angielskiej interpretacji
## porozumienia państw locarneńskich

LONDYN. Ambasador Corbin odwiedził wczoraj min. Edena i w imieniu rządu francuskiego oficjalnie zaprotestował przeciwko interpretacji nadawanej porozumieniu sygnatarjuszy paktu reńskiego przez prasę brytyjską i parlament brytyjski, domagając się zwłaszcza wyjaśnienia oświadczenia min. Edena, złożonego w Izbie gmin w poniedziałek po południu, jakoby porozumienie to stanowiło jedynie szereg propozycyj, zwróconych jedynie do rządu Rzeszy.

Ambasador Corbin podkreślił, że rząd francuski jest bardzo nieprzyjemnie uderzony i zaskoczony przez sposób, w jaki porozumienie to zostało przedstawione opinji publicznej Wielkiej Brytanji.

Według poglądów rządu francuskiego, porozumienie to w niektórych jego częściach jest definitywnie wiążące, zwłaszcza o ile chodzi o klauzule, dotyczące natychmiastowej konsultacji sztabów brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego, zawarcia paktów wzajemnej pomocy pomiędzy temi trzema krajami i podjęcia kroków niezbędnych na wypadek nieudania się koncyljacji.

Jak informują ze źródeł miarodajnych, min. Eden oświadczył ambasadorowi francuskiemu, że rząd brytyjski swego słowa co do powyższych zobowiązań bynajmniej nie cofa. Min. Eden podkreślił, że jego własna interpretacja porozumienia jako „propozycji" dotyczyła jedynie tej części porozumienia, która skierowana jest do Niemiec, a zwłaszcza wezwania Niemiec, aby przedłożyły argument prawny sporu trybunałowi haskiemu oraz projektu zaprowadzenia nowej strefy zdemilitaryzowanej i obsadzenia jej przez policję międzynarodową. Natomiast rząd brytyjski jest w całkowitej zgodzie z rządem francuskim, że zawarte porozumienia wzajemnych gwarancyj bezpieczeństwa i pomocy są ostateczne i bynajmniej nie stanowią propozycji do dyskusji z rządem niemieckim.

# Dopóki sankcje nie będą zlikwidowane
## Włosi nie wezmą udziału w porozumieniu państw locarneńskich

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że ambasador Francji odwiedził wiceministra Suvicha. Zwłokę Mussoliniego, który dotychczas nie wypowiedział swej opinji w sprawie układu mocarstw lokarneńskich, tłumaczą w Rzymie wyjątkowym brakiem czasu w dniach ostatnich, wywołanego wizytą austrjacko-węgierską oraz przygotowaniem wczorajszego wystąpienia w parlamencie. Zwracają tu uwagę, że jeśli ze strony rządu często propagowana jest na łamach prasy teza, że Włochy nie mogą zawierać układów z krajami, stosującemi sankcje tak długo, póki nie zostały one uchylone — że teza ta przy puszczalnie nie dotyczy stanowiska Włoch, jeśli chodzi o ich postawę, jako gwaranta układów lokarneńskich.

# Włosi rozpoczęli ofensywę na obu frontach
## Marsz na Sassebaneh

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, P. A. T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 25-go marca:

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje zajęcie miejscowości Kafta na odcinku zachodnim, akcję wywiadowczą i starcia na całym froncie. Źródła angielskie potwierdzają, że w zachodniej części frontu północnego Włosi ruszyli naprzód, nie spotykając żadnego oporu i że zajęli w prowincji Wolkait m. Kafta, znajdujące się w odległości 175 klm. na północ od jeziora Tana.

Na pozostałej części frontu północnego, według źródeł angielskich, wojska włoskie rozpoczęły ofensywę, przeszedłszy przez most na rzece Takazze, niedawno wzniesiony przez inżynierów włoskich i posuwają się w kierunku południowym. Operacje lotnicze na froncie północnym, według doniesień z Asmary, rozwijają się obecnie w rejonie pomiędzy jeziorami Asziangi, Haik i Ardi-Bero.

Na froncie południowym urzędowy komunikat włoski notuje wczorajszy atak samolotów na Dżidżigę. Nieurzędowe źródła włoskie donoszą, że wojska gen. Graziani'ego rozpoczęły jakoby ofensywę w kierunku Daggahbur.

Źródła angielskie potwierdzają, że wojska włoskie rozpoczęły na froncie ogadeńskim marsz naprzód w kierunku Sassabaneh i znajdują się w odległości 30 klm. od czołowych pozycyj armji rasa Nasibu.

Abisyńczycy zajmują podobno stanowiska na przestrzeni 60 klm. od Daggahbur do Dagamodo. Pozycje te są ufortyfikowane.

Druga kolumna włoska posuwa się wzdłuż linji Iddi - Dole - Sag - Ag na Dagamodo, tworząc zasłonę skrzydłową dla kolumny głównej, idącej na Daggahbur.

Armja włoska w Ogadenie składa się z kolumn zmotoryzowanych wojsk tubylczych z artylerją i włoskiemi oddziałami karabinów maszynowych. Do kolumny też należą oddziały czołgów. Włosi sądzą, że aż do Daggahbur nie spotkają się z oporem, a nawet, że wojska rasa Nasibu, unikając walki, wycofają się aż do pozycyj, broniących drogi Harrar — Dżidżiga — Berbera.

Korespondent Reutera sądzi, że taki odwrót Abisyńczyków utrudni akcję włoską, gdyż na przestrzeni 150 klm. pomiędzy Daggahbur a Dżidżiga teren nadaje się do prowadzenia walki partyzanckiej i zasadzek. Gen. Graziani ma nadzieję, że rozbije armję rsa Nasibu szybkim ruchem, tak jak było to z armją rasa Desty. Jednak znający dobrze stosunki mówią, że tym razem gen. Graziani będzie miał przeciwnika wytrawnego w osobie gen. Wahib-Paszy, a także, że armja rasa Nasibu jest dobrze wyekwipowana. Z Dżidżigi po czterech bombardowaniach zostały jedynie zgliszcza i ruiny.

ADDIS ABEBA. Dżidżiga padła dziś zrana po raz trzeci skolei ofiarą bombardowania 20 samolotów włoskich. Bombardowanie trwało 2 godziny, od godz. 7 m. 30 zrana.

Liczba ofiar dwóch pierwszych ataków (z niedzieli i poniedziałku) wynosi 33 zabitych i 140 rannych. Dziś ofiarą pocisków padło znowu kilkanaście

# KONFERENCJA MIN. BECKA
## z angielskim ministrem

LONDYN. W ambasadzie polskiej odbyło się dziś śniadanie, w którem wziął udział min. Beck oraz członkowie gabinetu brytyjskiego: lord kanclerz, lord Hailsxham i minister spraw wewnętrznych sir John Simon.

# Podpisanie traktatu morskiego
## Sześcioletnie porozumienie na morzu bez udziału Włoch i Japonji

LONDYN. W tej samej sali pałacu św. Jakóba, w której w ciągu ostatnich kilkunastu dni Rada Ligi Narodów odbywała swą historyczną sesję, nastąpiło dziś o godz. 4-ej po południu uroczyste podpisanie nowego traktatu morskiego.

Z pięciu największych mocarstw morskich świata, które przed czterema miesiącami podjęły w Londynie rokowania, jedynie tylko trzy podpisały dziś traktat: Wielka Brytanja, Stany Zjednoczone i Francja.

Japonja i Włochy odmówiły przystąpienia do traktatu, przynajmniej narazie. Możliwe jest jednak, iż w razie uchylenia sankcyj, Włochy zgłoszą swój udział. Co się tyczy Japonji, to — jak wiadomo — opuściła ona w grudniu ub. r. konferencję, gdy żądaniu jej, dotyczącemu maksymalnej wspólnej granicy tonażu morskiego z W. Brytanją i Stanami Zjednoczonemi, nie uczyniono zadość. Jednak możność przystąpienia jej do traktatu istnieje w dalszym ciągu.

Poza trzema wielkiemi mocarstwami, traktat podpisany został również przez wszystkie dominja brytyjskie, z wyjątkiem wolnego państwa Irlandji, któer wstrzymało się od podpisania układu, wychodząc z założenia, iż jest to bezcelowe, ponieważ Irlandja nie posiada własnej floty.

Nowy traktat morski obowiązuje na okres lat 6-ciu i zastąpi traktaty: waszyngtoński i londyński, które ustanawiały stosunek sił morskich między W. Brytanją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją na zasadzie słynnej ormuły 5:5:3, którą Japonja wypowiedziała w grudniu 1934 r. Nowy traktat przewiduje co prawda pewne ograniczenia zbrojeń morskich, ale punkt ciężkości jego leży w klauzuli, przewidującej udzielanie informacyj i wzajemne notyfikowanie naprzód programów budowy. Wzajemne ujawnienie planów budowy posiada o tyle doniosłe znaczenie, że kładzie kres tajemniczości, która prowadziła dotychczas do wyścigu zbrojeń.

Drugie postanowienie nowego traktatu wybitnie przyczyni się do obniżenia budżetów morskich, mianowicie przedłuża ono okres życia pancerników z lat 20 do 26, oraz przewiduje zaniechanie budowy kosztownych krążowników o wyporności 10 tysięcy tonn.

Traktat jest dokumentem, liczącym 6 tysięcy słów i dzieli się na następujące części:

1) definicje, 2) ograniczenie zbrojeń, 3) notyfikacje budowy oraz wymiana informacyj, 4) klauzule zawieszające, 5) klauzule końcowe. Traktat wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r., o ile zostanie ratyfikowany przez wszystkich trzech kontrahentów i pozostaje w mocy aż do 31 grudnia 1942 r. W r. 1940 między mocarstwami podjęte być mają konsultacje, celem przygotowania nowej konferencji morskiej na rok 1941.

Traktat podpisany został przez następujących przedstawicieli rządów: w imieniu zjednoczonego królestwa podpisał minister marynarki Monsell oraz minister spraw zagranicznych Eden, w imieniu Kanady — główny komisarz Kanady w Londynie Massey, w imieniu Australji — wysoki komisarz Australji Bruce, w imieniu Nowej Zelandji — wysoki komisarz sir James Parr, w imieniu południowej Afryki — wysoki komisarz Te-Water, w imieniu Indyj — parlamentarny podsekretarz stanu do spraw Indyj Butler, w imieniu Stanów Zjednoczonych — Norman Davis oraz szef operacyj morskich admiralicji Standley, w imieniu Francji — ambasador francuski w Londynie Corbin, oraz admirał Robert, który jest członkiem najwyższej rady morskiej, oraz generalnym inspektorem floty francuskiej na morzu Śródziemnem.

# St. Zjednoczone i Anglja obowiązują się
## nie powiększać zbrojeń morskich

LONDYN. Norman Davis i Eden wymienili między sobą listy, zawierające zobowiązanie, że nadal Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone utrzymają swoje floty na równym poziomie, a także, że nie będzie pomiędzy temi państwami wyścigu budowy floty.

# Stanowisko Włoch wobec traktatu

LONDYN. Delegat Włoski, ambasador Grandi, wyraził żal, że nie może podpisać traktatu, choć w opracowaniu technicznem jego przepisów delegacja włoska brała czynny udział. Mówca przypomniał, że na wstępie rokowań szczerze powiedział, iż rząd włoski uzależnia swoją decyzję co do tego traktatu od stanowiska wielu państw w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego.

Po układzie o wzajemnej pomocy na morzu Śródziemnem, który dotknął boleśnie naród włoski, rząd włoski uważa za nieodzowne zachowanie swobody działania co do budowy floty wojennej i wolnej ręki co do metod troski o obronę Włoch na morzach. Włochy pragną pokoju na morzu Śródziemnem dla siebie i dla wszystkich i mam nadzieję, że położenie, o którem wspomniałem, szybko będzie zlikwidowane. Nikt bardziej od Włoch nie pragnie, aby ta sytuacja skończyła się i aby można było wznowić przerwane narady morskie. Polityka włoska dziś, zarówno jak w przeszłości, dąży do ograniczenia zbrojeń na morzach.

# Polski lot naukowy do stratosfery

W najbliższych już dniach w zależności od warunków atmosferycznych odbędzie się z lotniska w Legjonowie pierwszy polski lot balonowy do stratosfery. Lotu dokona na balonie „Kościuszko" słynny zwycięzca w międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych o puhar Gordon Benneta kpt. Zbigniew Burzński. Lot będzie miał charakter naukowo - badawczy. Wraz z kpt. Burzyńskim wystartuje dr. Konstanty Jodko - Narkiewicz, asystent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przy katedrze fizyki doświadczalnej, znany badacz i odkrywca, który zdobył sobie rozgłos dzięki swym ostatnim podróżom naukowym. p.t.

Kpt. Zbigniew Burzyński

Konstanty Jodko - Narkiewicz

Balon „Kościuszko" na którym odbędzie się lot.

# Posiedzenie Komisji dla pełnomocnictw

(Początek na str. 1-ej)

dy, kiedy rząd zbierze wszelkie potrzebne elementy i wyczerpująco sprawę wyjaśni.

Nie chcę również w tej chwili omawiać zagadnienia współpracy rządu z Sejmem i odwrotnie, jak również zagadnień prestiżowych, czy też zagadnienia więcej lub mniej przychylnego odźwięku, jaki budzą nasze zarządzenia w społeczeństwie. Uważam te zagadnienia za bardzo ważne. Sądzę, że powinniśmy przeprowadzić nad niemi dyskusję i znaleść płaszczyznę, na której ta dyskusja powinna się odbyć, ponieważ stwarzamy nowe zwyczaje w Polsce ze względu na to, że istnieje nowa Konstytucja i że na podstawie nowej Konstytucji zaczęliśmy współpracę rządu i parlamentu. Współpraca musi być nacechowana harmonją i musi mieć na celu ogólny interes państwa. Myślę, że tę harmonijną współpracę w krótkim czasie osiągniemy.

Jeśli chodzi o same pełnomocnictwa, to myślę że najnaturalniejszą drogą uzyskania ich jest ta, którą idziemy. Metodę o której mówił p. Budzyński możnaby stosować wtedy, gdybyśmy zapoczątkowali inną formę ustroju w państwie, ale dopóki obowiązuje nasza konstytucja i dopóki żyjemy w naszym ustroju to forma, w jakiej chcemy uzyskać pełnomocnictwa jest jedyną.

### RZĄD PROSI O WYCOFANIE NIEKTÓRYCH POPRAWEK

Uznaję za zupełnie słuszne żądanie żeby termin, w którym zaczną działać pełnomocnictwa był terminem zakończenia obrad sesji zwyczajnej. Faktycznej różnicy w terminach napewno nie będzie, ponieważ sesja zwyczajna zakończy swoje obrady w sobotę, a ustawa o pełnomocnictwach nie może wejść w życie przed poniedziałkiem. Więc terminy się zgadzają, ale dla porządku formalnego przyjmuję tę poprawkę.

Druga poprawka domaga się wyłączenia z zakresu pełnomocnictw prawa nakładania nowych obciążeń. Rząd nie ma zamiaru iść drogą nowych ciężarów. Daj Boże, żeby ten ciężki obowiązek nakładania nowych obciążeń był poza nami i zamknął się w jesiennym okresie dekretowania. Ten okres był trudny nietylko dla panów, ale dla rządu i administracji. przecież rząd dokonał wtedy najbardziej niepopularnych rzeczy zmuszony był uderzyć wszystkich po kieszeni, niejednokrotnie tych, którzy i tak już w ciężkich warunkach żyli na świecie. Wydaliśmy dekrety, które rządowi popularności nie przyniosły, a Sejmowi też utrudniły pracę. Ale i panowie i my działaliśmy w imię wyższego dobra, w imię nieodzownej konieczności, nie licząc się z tem, czy posunięcia są popularne czy nie. Kiedyś ludzie, których uderzyły dekrety, będą wdzięczni, że tą drogą się poszło i osiągnęło normalizację stosunków w państwie, a przedewszystkiem równowagę gospodarczą budżetu.

### 12 MILJONÓW Z OBCIĘTYCH EMERYTUR

Chcę zaznaczyć, że jeśli chodzi o dekret t. zw. emerytalny, to kwestja tego dekretu będzie jeszcze rozważana i w tym celu rząd zaprosił kilku posłów do komisji, powołanej do rozważenia tego dekretu. Jeżeli to będzie możliwe rząd przyjdzie na sesję nadzwyczajną z wnioskiem w tej sprawie. Są inne rzeczy boleśniejsze, ale one dadzą się łatwiej skorygować rządowi.

Jeżeli chodzi o 12 miljonów uzyskanych z dekretów o emerytach zaborczych, to dzisiaj w budżecie suma taka stanowi olbrzymią pozycję i ta pozycja zaważyła wtedy, gdy rząd wydawał dekret o tych emeryturach. Nie wydalibyśmy tego dekretu, gdybyśmy mieli czemś zastąpić te brakujące 12 miljonów. W owym czasie rząd nie znalazł innego wyjścia. Czy dyskusja w tej sprawie na plenum uspokoiłaby bardziej społeczeństwo — wątpię. Byłyby wysuwane przesłanki uspakajające, ale byłoby moc takich, któreby nastroje tylko pogorszyły.

Jeżeli chodzi o poprawki inne, to prosiłbym ich nie stawiać. Rząd w okresie upoważniającym do wydawania nowych dekretów nie zamierza załatwiać spraw, któreby były sporne z punktu widzenia społecznego, któreby szły w kierunku nowych obciążeń, jak to już powiedziałem.

Rządowi są potrzebne pełnomocnictwa na wypadek wyjątkowych konieczności, względnie konieczności uregulowania rzeczy drobnych, ale hamujących rozwój życia gospodarczego.

Mam wrażenie, że panowie zgodnie przyznali, że pełnomocnictwa przyznane rządowi na jesieni nie zostały przekroczone ,ani w ramach ani w treści. W czasie dyskusji budżetowej panowie ministrowie z p. ministrem skarbu na czele i ja, przedstawiliśmy panom wielokrotnie plan działania rządu. Dlatego nie uważam za wskazane wygłaszać dzisiaj programowej mowy.

Panowie wiedzą, do czego rząd dąży: do podniesienia życia gospodarczego, zatrudnienia jaknajwiększej ilości bezrobotnych i skutecznej pomocy głodującej ludności. Łatwo to powiedzieć — trudno jednak wykonać. Prosiłbym Wysoką Komisję przyjąć te dwie poprawki, o których była mowa, a tych panów posłów, którzy zgłosili inne, proszę o łaskawe ich wycofanie.

Pos. **Hołyński** wypowiada się za udzieleniem pełnomocnictw z takiemi zastrzeżeniami, jakich udzielono rządowi w r. 1932, t. j. z wyłączeniem prawa zmiany budżetu, ratyfikacji umów międzynarodowych, które nakładają nowe ciężary na państwo, nakładania nowych podatków i podwyższania stawek podatkowych, ustanawiania nowych monopoli, zbycia i zamiany nieruchomości państwowych o wartości powyżej 1.000 zł. i prawa zmiany rozporządzenia Prezydenta o stabilizacji złotego, które rząd już sam wyłączył w zgłoszonym projekcie.

Premjer **Kościałkowski** uważa, że kwestja budżetu jest całkowicie uregulowana konstytucją i oświadcza, że zgadza się całkowicie na wykluczenie z pełnomocnictw sprawy nowych obciążeń, gdyż nie są one zamierzeniem rządu, w myśl dążenia do utwierdzania pewności i spokoju w życiu gospodarczem, zresztą p. premjer zapowiedział już złożenie odpowiedniego oświadczenia na jutrzejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu.

Pos. **Pacholczyk** wyraził zgodę na zaproponowaną przez wicemarszałka Miedzińskiego redakcję pierwszej jego poprawki, a drugą wycofał po oświadczeniu p. premjera i zwraca się z prośbą do rządu o uruchomienie komisji do spraw emerytalnych i o wstrzymanie wejścia w życie dekretu emerytalnego do chwili ukończenia prac wspomnianej komisji.

Sprawozdawca pos. **Sikorski** stwierdza, że porównanie obecnej ustawy o pełnomocnictwach z poprzedniemi przemawia na korzyść ostatniej, a to ze względu na ich ograniczoną treść, jak i termin działania, o ile chodzi o sytuację europejską, to wprawdzie, zdaniem referenta, nie zagraża nam w tej chwili niczem bezpośrednio, lecz musimy pamiętać o jej płynności i o stałej tendencji do koncentracji dyspozycji ustawodawczej i wykonawczej. Motywami przyjęcia obecnego projektu nie może być więc analogja z latami poprzedniemi, lecz położenie do chwili obecnej.

Mówca opierając się na oświadczeniu p. premjera, że rząd zamierza z pełnomocnictw skorzystać tylko „w razie niezbędnej potrzeby" sądzi, że rząd nie będzie wchodził w normalną działalność ciał ustawodawczych i dlatego rezygnuje z wyliczania w ustawie wyłączeń pewnych dziedzin. Sprawozdawca opowiada się za poprawką o wyłączeniu obciążeń oraz za poprawką, by pełnomocnictwa weszły w życie z dniem zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej.

Przewodniczący odczytał następnie zgłoszone poprawki.

Pos. **Byrka** zapytał pos. hr. **Hutten-Czapskiego**, jak należy rozumieć jego poprawkę o wyłączenie z pełnomocnictw zaciągania nowych zobowiązań finansowych, na co pos. hr. Hutten - Czapski odpowiedział, że chodzi o zwiększenie zobowiązań, t. j. tego, co się znajduje w części 18 budżetu.

Premj. **Kościałkowski** zauważył, że nic specjalnego w tej chwili nie jest przewidywane, ale że rząd nie może tej rzeczy wykluczać.

Sprawozdawca poseł **Sikorski** zaznacza, że 2-ga część poprawki posła hr. Hutten - Czapskiego mogłaby kolidować z wykonaniem uchwalonej ostatnio ustawy o pełnomocnictwach kredytowych.

### Ustawa o pełnomocnictwach

W głosowaniu przyjęto poprawkę pos. Pochmarskiego, uzgodnioną z poprawką pos. hr. Hutten - Czapskiego, ażeby dodać słowa: „w razie nadzwyczajnych konieczności".. Następnie przyjęto poprawkę pos. hr. Hutten - Czapskiego o nakładaniu nowych obciążeń, natomiast odrzucono dalszą część tej poprawki, mówiącą o zaciąganiu nowych zobowiązań. Wreszcie w art. 3 przyjęto poprawkę pos. hr. Hutten - Czapskiego, że ustawa wchodzi w życie „od dnia następnego po zamknięciu sesji zwyczajnej".

W końcu ustawę przyjęto w całości.

### AKCJA PRZEDWYBORCZA WE FRANCJI.

PARYŻ. Wczoraj rozpoczęło się już zgłaszanie kandydatur wyborczych. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarejestrowało w dniu wczorajszym 200 nowych kandydatur wyborczych. Razem ze zgłoszonemi poprzednio jest więc 825 kandydatów. Jednocześnie prasa rozpoczęła kampanję wyborczą. Pierwsze hasła wyborcze sformułowane w sposób jaskrawy, pojawiły się w prasie prawicowej. Kolportowano usilnie krótką ulotkę z napisem: „Front ludowy to wojna".

PARYŻ. „Matin" donosi z Rabatu (w Maroko) o krwawych starciach między członkami organizacji Croix de feu a kontrmanifestantami, należącymi do Frontu ludowego w czasie zgromadzenia politycznego Croix de feu w okolicach Port Lyautey. Interwencja policji położyła kres starciom, w których około 30 osób odniosło rany.

## Konfiskata

WILNO. Starostwo Grodzkie skonfiskowało Nr. 3 czasopisma „Nowy Szlach", wydawanego przez białoruskich narodowych socjalistów, za wiadomości mogące wywołać niepokój.

—::—::—

## Wysiedlenie

WILNO. W dniu wczorajszym opuścił granice państwa na skutek polecenia władz administracyjnych M. Untulis, literat. Uznany on został za uciążliwego cudzoziemca.

—::—::—

## Zebranie Tow. „Rytas"

WILNO. Odbyło się doroczne zebranie litewskiego towarzystwa oświatowego „Rytas". Prezesem nowego zarządu został ks. Czybiras, zaś wiceprezesem dyr. Szyksznys.

Przy chorobach kobiecych stosuje się często naturalną wodę gorzką Franciszka - Józefa, ponieważ jest ona łatwa w użyciu, a skutkuje delikatnie i niezawodnie. Działaniu, które następuje już po krótkim czasie, nie towarzyszą żadne nieprzyjemne objawy.

## Nowy burmistrz Krynek

GRODNO. Miasto Krynki wyjątkowo nie ma szczęścia do burmistrzów, którzy się stale zmieniają. W ciągu krótkiej kadencji obecnej rady miejskiej poraz już czwarty przeprowadzane są wybory burmistrza. Ostatnio po zrzeczeniu się burmistrzowstwa przez mjr. w stanie spoczynku Szelepina odbyły się nowe wybory. Burmistrzem obrano Carewicza b. burmistrza z roku 1934.

## Strajk pracowników piekarskich w Suwałkach

GRODNO. Obecnie w Suwałkach trwa strajk pracowników piekarskich, rozpoczęty w dniu 19 bm.. Strajk powstał na podłożu ekonomicznem. Pracownicy piekarscy żądają 8-mio godzinnego dnia pracy i 5cio dniowego tygodnia pracy z tem, że 6ty dzień będzie przeznaczony dla bezrobotnego kolegi. Oprócz tego żądają uszanowania niedziel i świąt, gdyż dotychczas wielokrotnie pracodawcy wymuszali pracę w święta, grożąc robotnikom zwolnieniem z pracy.

Strajkujący robotnicy piekarscy zgromadzili się w lokalu sekretarjatu PPS, gdzie od dnia 19 bm. śpią, jedzą i zdecydowani są opuścić ten lokal dopiero po dojściu do porozumienia z pracodawcami.

Cech piekarzy zajął stanowisko nie wróżące prędkiego zakończenia strajku. Cech piekarzy wydał komunikat do ludności m. Suwałk zapewniający, że mimo strajku robotników piekarskich, miasto nie odczuje braku pieczywa.

W sprawie strajku odbyła się konferencja z Inspektorem Pracy w obecności delegata Starostwa.

## Nieszczęśliwy wypadek młodocianego pasażera na gapę

GRODNO. Do pociągu nr. 713 odchodzącego z Wilna do Grodna, dostał się na stacji w Wilnie 15-letni Edward Ryder, stale mieszkający w Wilnie przy ul. Franciszkańskiej 3 m. 5. W czasie jazdy w pociągu, chłopiec chcąc uniknąć kontroli konduktora, otworzył drzwi wagonu, usiadł na schodkach i stracił równowagę i upadł na tor. Po zauważeniu wypadku udzielono chłopcu pomocy lekarskiej i przewieziono go do szpitala miejskiego w Grodnie.

—::—::—

## Batalja chłopców z „dziewczynkami"

Jedem z ulubionych zajęć chłopięcych jest kuksanina i bójki z najbłahszego powodu, a nieraz to i wogóle bez powodu, ot, poprostu dla wyładowania energji!-.

Nim te produkcje tak modnej obecnie tężyzny fizycznej odbywają się w gronie samych chłopców, można je jeszcze od biedy tolerować, sytuacja jednak staje się wręcz nieznośną z chwilą gdy ofiarą bojowego animuszu młodych łobuzów padają istoty słabsze, bezbronne!...

Taka właśnie oburzająca historja miała miejsce wczoraj w okolicach Drewnianego Rynku na ul. Zawalnej, gdzie banda młodocianych łobuzów zaatakowała bez żadnego powodu grupkę dziewczynek ze szkoły powszechnej....

Wobec wyraźniej przewagi chłopców odnieśli oni całkowite zwycięstwo nad dziewczynkami z których trzy zostały dotkliwie poturbowane, szczególnie zaś 11-letnia Chaja Śliwkinówna (Stefańska 10)....

Młodociana chuliganerja zasłużyła na przykładne ukaranie!

Rycerskości gdzie jesteś?!...

Win... Mar..

## Ofiary

Bezimiennie
dla chorej krawcowej Zł. 2.—

Bezimiennie
dla chorej krawcowej Zł. 2.—

# Robotnicy „Ardalu" przystąpili do pracy

## Z. Z. Z. jeszcze usiłował wichrzyć

LIDA. W dniu wczorajszym, dzięki interwencji czynników oficjalnych, doszło do likwidacji zaognionej sytuacji strajkowej w „Ardalu" w Lidzie. Zarówno strajkujący robotnicy, jak i pracodawcy, zgodzili się na arbitraż rządowy. Na wiecu robotniczym w kinie „Era" komitet strajkowy wyraził podziękowanie czynnikom oficjalnym za przyśpieszenie likwidacji strajku.

Dziś robotnicy przystąpią do normalnej pracy.

W dniu wczorajszym fabryka przemysłu gumowego „Ardal" pracowała przy udziale około 200 robotników.

W Lidzie w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych odbył się demonstracyjny strajk części robotników niektórych przedsiębiorstw przeciwko zgłoszeniu się części robotników „Ardalu" do pracy. Strajk przeszedł spokojnie bez echa i większego znaczenia.

***

W hucie szklanej „Niemen" strajk ulega rozprężeniu.

W dniu wczorajszym zostali zwolnieni z więzienia w Lidzie trzej aresztowani robotnicy z hut szklanych „Niemen" za akcję czynnego zmuszania do strajku.

# Zgon zatrutej pokarmem

WILNO. Notowaliśmy wczoraj o zatruciu się 22-letniej Pauliny Majewskiej (Beliny 1) i ulokowaniu jej w szpitalu. W nocy Majewska nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Chorowała ona od dwóch tygodni na nerwicę żołądka, zaś onegdaj po zjedzeniu kilku jaj i nieświeżej najprawdopodobniej kiełbasy, całkiem zaniemogła.

Wersje, że ktoś mógł ją otruć, względnie że była ona w letargu, nie odpowiadają prawdzie.

Zarządzona na dziś sekcja zwłok urzędowo ustali powody zgonu.

—::—::—

# PROCES WYDAWCÓW-KOMUNISTÓW

## Zeznania świadków

WILNO. Wczorajszy przewód sądowy w procesie szesnastu oskarżonych Białorusinów i Żydów pozbawiony był momentów ciekawych. Cały dzień zajęty zeznania świadków zamiejscowych, są to funkcjonarjusze policji państwowej z Warszawy, Nowogródka, Słonima, Białegostoku, Brasławia i Grodna, a więc ze wszystkich tych miejscowości, gdzie dotarła w jakiejkolwiek formie działalność oskarżonych.

Jeden ze świadków mówi o oskarżonym Tawłaju, który razem z innymi uczniami został usunięty z gimnazjum białoruskiego w Wilnie za komunizm. Wówczas przenieśli się oni do gimnazjum do Klecka, gdzie dalej prowadząc akcję komunistyczną, zawiązali dwanaście jaczejek. Gdy zaś i stamtąd zostali wypędzeni, urządzili z tego powodu demonstrację, że policja musiała interwenjować.

Wszyscy świadkowie bardzo obciążają Helenę Budnik, miała ona kierować oddziałem PPS. lewica w Supraślu, a nawet brać udział w bandzie dywersyjnej. Każdy świadek wspomina o szerokiem rozpowszechnieniu „Białoruskiej Gazety" i „Aswy", którą otrzymywali znani komuniści i jak sami zeznali, nadsyłano im egzemplarze tych czasopism bez zamówień i bezpłatnie.

Św. Królikowski w bardzo długiem zeznaniu mówi o ewolucji prądów ideowych wśród Białorusinów, począwszy od r. 1923 i zmierza do udowodnienia, iż Centrum narodowo - wyzwoleńczego ruchu Zachodniej Białorusi jest spadkobiercą zdelegalizowanej przed laty Hromady i późniejszego od niej klubu p. n. „Zmahanje". Rolę Taraszkiewicza, Michajłowskiego i Dworczanina objął w 1933 r. osk. Karpowicz. Niektóre organizacje akademickie na U. S. B., jak „Front" i ZNMS. popierały bardzo intensywnie akcję moprowską, polegającą na dostarczaniu paczek do więzień.

Wczasie zeznań św. Królikowskiego zaszedł komiczny dość moment.

Świadek mówi, że z prasy białoruskiej tylko „Biel. Gazeta" ostro zwalczała wszelką myśl o wojnie z ZSSR.

ADW. DURACZ: Czy tylko ta gazeta — może kto jeszcze?

Świadek nie przypomina.

PROKURATOR: Na niech świadek przypomni o Lidze obrony praw człowieka.

ŚWIADEK: A tak, przypominam.

PROKURATOR: Kto stoi na czele tej Ligi?

ŚWIADEK: namyślając się — Strug, mówi powoli.

ADW. DURACZ, podpowiadając: Szymanowski...

PROKURATOR tym samym tonem: P. mecenas Duracz...

Na sali humor.

Dalej zeznają bardzo szczegółowo św. Biesmanowicz i inni.

Dalszy ciąg procesu dziś o godz. 9-tej.

Z. A.

ŁAKOCIE

nie wystarczają!—Rozwijającemu się organizmowi dziecka potrzeba wszystkich składników odżywczych niezbędnych do budowy krwi, kośćca i mięśni. Prawdziwym budulcem wzrostu jest

OVOMALTYNA

Dra WANDERA

bogata w witaminy odżywka o doskonałym smaku.

OVOMALTINE

## Wyjazd dyrektora kolei

WILNO. W dniu wczorajszym, t. j. 25 b. m. wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych dyr. Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski.

Powrót p. dyr. Falkowskiego spodziewany jest we wtorek przyszłego tygodnia. Przyjęcie interesantów w piątek z tego powodu zostało odwołane. Zastępstwo objął wicedyrektor p. Mazurowski.

SZCZAWNICKA MAGDALENA
usuwa nadmiar kwasu w żołądku.

## Tragiczna bójka o piłkę

GRODNO. We wsi Soroczyce, gm. Dubno, pow. grodzieńskiego pomiędzy 10-letnimi uczniami miejscowej szkoły Pawłem Bogdziejem i Leopoldem Łozowieckim wynikła kłótnia o piłkę w czasie zabawy na podwórku szkolnem. W czasie kłótni Leopold Łozowiecki uderzył Pawła Bogdzieja polanem w skroń Uderzenie było tak silne, że Bogdziej stracił przytomność i zmarł w drodze do szpitala.

## Zabójstwo w Lidzie

LIDA. Onegdaj między godz. 19 a 20-tą została zabita przy ul. Szosowej 24 na tle nieporozumień rodzinnych 34 letnia Zofja Jurewiczowa. Zabójstwa dokonali jej pasierb, 24-letni Mieczysław Jurewicz i 26-letni Jan Sawko. Sawkę ujęto, Jurewicz zaś zbiegł.

Jurewiczowa zabiła w dniu 30 grudnia ub. r. swego męża, a ojca Mieczysława Jurewicza.

# Notatki radjowe

### „IDZIE ŻOŁNIERZ BOREM LASEM..."

**Powtórzenie słuchowiska Ramuza w Teatrze Wyobraźni**

Stylowa bajka Ramuz'a wzorowana na prymitywie teatru średniowiecznego z ucieszenie naiwną, świetnie stylizowaną muzyką Strawińskiego okazała się doskonałem tworzywem słuchowiskowem. Był to jeden z najtrudniejszych eksperymentów tegorocznych stołecznego Teatru Wyobraźni. Krytyka i liczni słuchacze wypowiedzieli się o realizacji tego poematu z wielkiem uznaniem.

Powtórzenie „Historji o żołnierzu", w nowem opracowaniu reżyserskiem, nastąpi w czwartek dnia 26 marca o godz. 21.00.

### „MIESZCZAŃSTWO W DZIEJACH I ŻYCIU NARODU"

**Odczyt z cyklu radjowego.**

W związku z odsłonięciem pomnika Jana Kilińskiego, które odbędzie się w Warszawie w dniu 19 kwietnia i projektowanym wielkim zjazdem przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych i mieszczańskich Polskie Radjo organizuje cykl odczytów pod ogólnym tytułem „Mieszczaństwo w dziejach i życiu narodu". W cyklu tym zabiorą głos znawcy dziejów mieszczaństwa krakowskiego, wielkopolskiego i warszawskiego.

Pierwszy odczyt, poświęcony mieszczaństwu krakowskiemu, nadany z rozgłośni w Krakowie wygłosi dr. Jerzy Dobrzycki w dniu 26. 3. o godz. 17,05.

### PIEŚNI KOŚCIELNE w radjowym poranku szkolnym.

Śliczny i starannie ułożony jest program koncertu radjowego, przeznaczonego dla młodzieży szkół powszechnych. Koncert ten nadaje na wszystkie rozgłośnie polskie Wilno dn. 26. 3. o godz. 12,15 w wykonani upodwójnego kwartetu wokalnego A. Ludwiga z udziałem śpiewaków: Wandy Fendrychówny i Wacława Romanowskiego. Program ten obejmuje pieśni i utwory kościelne polskich kompozytorów od najdawniejszych do dzisiejszych, od Gomółki, Dankowskiego i Szamotulskiego, poprzez Jacka Różyckiego, Karola Kurpińskiego i Moniuszkę aż do dzisiejszego Wallek - Walewskiego. Będą to utwory przeznaczone na głosy solowe i na zespół wokalny.

Dobry polski balet, produkujący zagranicą nasze narodowe tańce stanowi także pewną formę propagandy Polski wśród obcych. Zdjęcie nasze przedstawia zespół baletowy szkoły Tacjany Wyseckiej z Warszawy, bawiący na gościnnych wyctępach w Paryżu. Zespół ten wykonał w Brukseli w czasie pobytu Ministra Becka szerge efektownych narodowych tańców.

✝
Ksawery Pietraszkiewicz
INŻYNIER
Opatrzony św.św. Sakramentami zmarł w Krakowie dnia 25 marca b. r.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę 28 marca.
Osobne zawiadomienia rozsłane nie będą.
ŻONA i RODZINA.

## KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK Dziś 26 Lutgera jutro Jana Dem.

Wschód słońca g. 5.08

Zachód słońca g. 5.43

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 25 marca 1936 r.

Ciśnienie średnie: 770.
Temperatura średnia: +1.
Temperatura najwyższa: +3.
Temperatura najniższa: —4.
Opad: —
Wiatr: wschodni.
Tendencja: wzrost, nast.stan stały.
Uwagi: pogodnie.

### PROGNOZA POGODY

**Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie**

do wieczora dnia 26 marca 1936 roku

Naogół chmurno z rozpogodzeniami w dzielnicach północnych i środkowych, a z drobnemi opadami w południowych i zachodnich.

Chłodno (nocą i rankiem miejscami przymrozki).

Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

—::—::—

### PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Porzecki Rudolf, administrator dóbr z Postaw, Paulikowa Wanda z Przemyśla, Wolniewicz Michał z Sieradzia, Rozenfeld Herman, inż. z Warszawy, hr. Pusłowski Ksawery z Warszawy, Stodolkiewicz Romuald z Warszawy, Biszewski Józef, ziemianin z majątku Łyntupy, Czarnowski Jan z Kutna, Herman Wiktor z Warszawy, Staniewicz Zygmunt z Warszawy, Śmiechowska Marja z Warszawy.

—::—::—

### DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkinów (Niemiecka 23), Augustowskiego (Kijowska 2).

✝
Michalina z Domańskich
i voto Szwedowa
II voto Radwan - Fiedziuszko
(MICHALINA DOMAŃSKA)
Literatka, Działaczka kresowa z Ziemi Mińskiej
opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 18 marca 1936 r. w Warszawie
Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w kościele św. Karola Boromeusza w dniu 23 marca r. b. poczem nastąpiło złożenie zwłok do grobów rodzinnych na Powązkach
O smutnych tych obrzędach powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
Siostry, Mąż i Rodzina.

ZA SPOKÓJ DUSZY
ś. ✝ p.
STEFANA WEYSE
odbędzie się w sobotę dnia 28 marca 1936 r. nabożeństwo żałobne w kościele Bernardyńskim o godz 9-ej rano
O czem zawiadamia
ŻONA.

### PRZYBYLI DO HOTELU EUROPEJSKIEGO.

Starzyński Tadeusz, kierownik szkoły rolniczej z Łazdun, Korybut - Daszkiewicz Jan, urzędnik z Białowieży, Szengiel Eljasz, przemysłowiec z Rajówki, Tykwiński Czesław, urzędnik z Warszawy, Geska Rajmund z Warszawy, Herman Sam, kupiec z Rygi, kap. Dłużniewski Jan z Rygi, Stebino Anna z Paryża, Szenkiel Maks, kupiec leśny z Londynu, mec. Dauksza z Lidy, mec. Sopoćko Kazimierz z Lidy, Wołłdko Jan z Lublina, Lochnicki Paweł, kupiec leśny z Niemiec, Litwinow Dawid, kupiec zbożowy z Niemiec, Borytow Aleksander z Katowic.

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

### KOŚCIELNA

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Rekolekcje wielkopostne dla inteligencji katolickiej m. Wilna rozpoczynają się dzisiaj punktualnie o godz. 8 wieczorem w kościele św. Jerzego.

O. P. Pelletier Z. K. wygłosi pierwszą konferencję p. t.: „Bóg i nasze odkupienie".

Wejście do kościoła za okazaniem karty wstępu.

### UNIWERSYTECKA

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, w czwartek dnia 26 b. m. odbędzie się w sali V-ej (ul. św. Jańska) odczyt p. konserwatora d-ra K. Piwockiego p. t.: „Otoczenie zabytków a urbanistyka" z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem „Piękno Wilna a urbanistyka". Początek o godz. 19-tej. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

### RÓŻNE

— **Pan Twardowski na ekranie.** Już jutro premjera w kinie „Pan".

Należytą przemianę materji zapewniają zioła PRZECZYSZCZAJĄCE KARPIŃSKIEGO

### TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występy Oli Obarskiej.** Dziś, największy sukces sezonu, dowcipna, pełna aktualnych powiedzeń satyrycznych op. Simonsa „Ty to ja" w której artyści nasi z Olą Obarską na czele tworzą koncertowy zespół.

**Piątkowe widowisko propagandowe.** W piątek grane będzie widowisko Offenbacha „Orfeusz w piekle" po cenach propagandowych.

**Jubileusz A. Wilińskiego.** Obchód 50-lecia pracy artystycznej Aleksandra Wilińskiego, zapowiada się pod każdym względem imponująco. Wystawiona będzie jedna z najwartościowszych op. Millockera „Biedny Jonatan" którą przygotowuje (scenicznie i muzycznie) sam jubilat. W operetce tej wystąpi cały zespół oraz występująca gościnnie Ola Obarska. Pracownie teatralne pod kierownictwem W. Makojnika, przygotowują nowe dekoracje, meble i kostjumy. Baletmistrz Ciesielski układa nowe, malownicze balety z udziałem Martówny i własnym.

**Poranek symfoniczny w „Lutni".** W niedzielę najbliższą odbędzie się kolejny poranek symfoniczny pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Jako solista wystąpi znakomita śpiewaczka Stanisława Korwin - Szmanowska. Ceny minimalne od 25 groszy.

## Echa zajścia pod piekarnią macy

**WILNO. Dowiadujemy się, że uderzony w czasie zajścia pod piekarnią macy przy ul. Benedyktyńskiej, uczeń szkoły powszechnej, Tadeusz Stępień, wbrew krążącym w Wilnie pogłoskom, nei odniósł poważniejszej rany wraca do zdrowia.**

## Cynamon...

Dobra to rzecz cynamon! Wiele osób bardzo go sobie chwali!

Jakiś pulchniutki „radca" naprzykład, zamawiając bułeczki do kawy w cukierni, bywa że specjalnie każe kelnerowi, by podał mu „Wie panź te z cynamonem!..."

A jednak i ten, niewinny zdawałoby się artykuł, może czasami doprowadzić do kryminału!

Jak się to dzieje, dowiedzieć się możemy z krótkiej historji niejakiej Heleny Butkiewiczowej ze wsi Ochmiany, gm. rudziskiej...

Sprzedawała ona onegdaj „w mowie będący" cynamon na rynku Łukiskim i traiła w rezultacie do kozy!...

Spowodu cynamon?!

Oczywista że nie!

Spowodu — szmuglowany cynamon?!

Otóż to właśnie!...

Wincuk Markotny.

Teatr Pohulanka
Dziś o g. 8 wiecz.
Wesele Figara
komedja w 5 aktach

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś, w czwartek dnia 26-go marca o godz. 8-ej wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu słynną komedję Beaumarchais p. t. **„Wesele Figara"**, która dzięki swej treści, nadwyraz wesołej i dowcipnej, jak również barwnej i bogatej wystawie, oraz doskonałej grze całego zespołu, z Kazimierzem Dejunowiczem w roli Figara, cieszy się coraz większem powodzeniem na scenie Teatru na Pohulance. Orkiestra i chóry pod kier. S. Czosnowskiego.

**Zapowiedź.** Najbliższą premjerą Teatru na Pohulance będzie ostatnia nowość sezonu — pióra znanego autora Wł. Fodora **„Matura"**. Reżyseruje Władysław Czengery.

— **Teatr „REWJA"** ul. Ostrobramska 5. Dziś w czwartek 26 marca powtórzenie programu rewjowego p. t. „Licytacja świata".

Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

— **TEATR REWJI „MURZYN", ul. Ludwisarska 4.** Dziś rewja p. t. „To jeszcze nic", przy udziale całego zespołu artystycznego. Szczegóły w programach. Ceny miejsc nie podwyższone — od 25 gr. Początek codziennie o godz. 6,30 i 9-ej wiecz.

### CO GRAJĄ W KINACH?

**PAN — „Dawid Copperfeld"**
CASINO — Za chwilę szczęścia.
HELIOS — „Samochód Nr. 99".
ŚWIATOWID — Wojna w królestwie walca.
LUX — „Żywy zastaw"

## KRONIKA SŁONIMSKA

— **Konferencja w sprawie bezrobocia.** Odbyło się tu posiedzenie komisji finansowej dla spraw bezrobocia, na którem poza sprawozdaniami, powzięto szereg uchwał.

## Ziemia na kopiec Marszałka

**GŁĘBOKIE. W dniu 22 bm. odbyła się uroczystość pobrania ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego z pobojowisk 39 pułku strzelców kaniowskich w miejscowościach Głębokiem, Plisie, Horkach i Zadorożu.**

**Pobranie ziemi poprzedzono odprawieniem uroczystych nabożeństw żałobnych przy udziale przedstawicieli władz i urzędów, 39 pułku, oraz oddziałów KOP i organizacyj społecznych z orkiestrami i sztandarami. Po nabożeństwach zebrani udali się w pochodzie na cmentarzyska poległych w obronie ojczyzny i pobrano do urn ziemię, która zostanie przewieziona na Sowiniec.**

—::—::—

## Komunikacja z Dziewieniszkami

WILNO. Z dniem 26 bm. uruchomiona zostanie po przerwie spowodowanej zaspami śnieżnemi i roztopami, linja autobusowa Wilno — Dziewieniszki.

—::—::—

## Ulgowe depesze w okresie świątecznym

WILNO. Władze pocztowe z okazji zbliżającego się okresu świąt Wielkiej nocy wprowadzają specjalne depesze ulgowe w obrocie pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej. Taryfa ulgowa stosowana będzie wobec depesz z życzeniami według ustalonych tekstów. Koszt takiej depeszy wynosić będzie 9 zł. Urzędy pocztowe przyjmować będą ulgowe depesze do Ameryki począwszy od 4-go kwietnia.

—::—::—

## Składanie zeznań o podatku dochodowym

WILNO. — Z dniem 1 kwietnia upływa ostateczny termin składania zeznań o dochodzie za rok ubiegły przez przedsiębiorstwa handlowe, które prowadzą księgi. Firmy, które w ciągu najbliższego tygodnia nie dopełnią tego obowiązku, narażą się na grzywny pieniężne i stracą możność udowadniania dochodu księgami. Rygory te nie dotyczą osób prawnych, dla których ostateczny termin składania zeznań o podatku dochodowym mija z dniem 30 kwietnia.

—::—::—

## Podatek obrotowy

WILNO. Do dn. 31 bm. urzędy skarbowe mają zawiadomić wszystkich drobnych płatników podatku obrotowego o zaliczeniu każdego z nich do określonej grupy, wymienionej w przepisach o ryczałcie. Jednakże przypuszczalnie z powodu nawału pracy rozesłanie zawiadomień nie będzie się mogło odbyć w terminie.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Występy OLI OBARSKIEJ
Dziś
„TY TO JA".
Jutro
„ORFEUSZ W PIEKLE"
Ceny propagandowe.

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

### „HELIOS"

**„SAMOCHÓD Nr. 99"**

Filmy gangsterskie należą do przeszłości. Wprawdzie Ameryka ma wciąż sporo kłopotu z podziemnym światem przestępczym, ale wytwórnie filmowe pod naciskiem opinji i wpływowych „Legji moralności" zaniechały nakręcania obrazów w stylu „Wielkomiejskich ulic". Na ich miejsce zjawił się nowy rodzaj, reprezentowany właśnie przez „Samochód Nr. 99". Pokazana tu jest sprawność i tężyzna policji stanowej. Najnowsze udoskonalenia służby bezpieczeństwa, wysokowartościowy materjał ludzki z genjalnymi przestępcami, którzy także nie zaniedbują w swej parktyce ulepszeń technicznych i „wynalazków stosowanych' Pewna doza przesady reklamowej na korzyść policji tłumaczy się dążeniem do osiągnięcia takiego wysokiego poziomu w rzeczywistości.

Widz z zaciekawieniem ogląda emocjonującą walkę, podziwia znakomite prowadzenie maszyn, uznaje pomysłowość zastosowania radja, motoru i telefonu w służbie policyjnej.

Wszyscy bohaterowie schodzą na plan drugi. Nawet znakomity Sir Guy Standing, którego pamiętamy z „Bengali" i „Annapolis" nie ma większego głosu. Głównym bohaterem jest nowa organizacja policyjna. Zarówno strona techniczna filmu, a więc zdjęcia i dźwięk, jak i obsada aktorska utrzymuje się na przyzwoitym poziomie dobrego standyryzowanego filmu amerykańskiego. Specjalnych walorów artystycznych tu oczywiście niema, niemniej jednak obraz wart jest obejrzenia.

**Tad. C.**

**KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP**

# Załamanie wywrotowej akcji Z. Z. Z.

Jak się zdaje sztucznie wyśrobowana akcja Z.Z.Z. rzekomo w obronie robotników, uległa nareszcie załamaniu. Stosunek większości robotników, był od początku do roboty tej niechętny, a nawet wrogi. Ażeby zmusić ich do posłuszeństwa, Z.Z.Z. zastosował teror, o którym pisaliśmy kilkakrotnie, a który był niesłychany z tego względu, że miał miejsce pod okiem władz administracyjnych. Władze te, w niektórych wypadkach, jak w Lidzie naprzykład, nie przeciwstawiały się mu. W ten sposób doszło do wybryków, okupacji fabryk, bicia robotników, zahamowania normalnego życia gospodarczego naszych ośrodków przemysłowych.

### ARESZTOWANIE BIERNACKIEGO

Na szczęście władze zwierzchnie województwa nowogródzkiego, zechciały zwrócić uwagę na sytuację, która z każdym dniem przybierała coraz groźniejsze oblicze. Główny wichrzyciel, delegat Z.Z.Z. z Warszawy, Biernacki (pobity uprzednio i wypędzony przez robotników z Wilna) został w piątek dnia 20 marca aresztowany w Lidzie, w chwili, gdy podburzał robotników do stawiania oporu policji i zmuszania terrorem robotników do strajku. Wpłynęło to odrazu na odprężenie sytuacji.

W Lidzie pokazały się posterunki policyjne na ulicach i smutne interregnum, podczas którego nie wiadomo było, kto rządzi miastem, p. Biernacki, czy p. Czuszkiewicz, zostało zlikwidowane.

### FABRYKA „ARDAL" PRACUJE

Onegdaj ruszyła też po wielotygodniowym strajku fabryka wyrobów gumowych „Ardal", zatrudniająca około 800 robotników, których Z.Z.Z. trzymał bez zarobków i środków utrzymania, a którzy dotychczas daremnie kołatali o obronę przed terorem u władz starościńskich.

W niedzielę Z.Z.Z. próbował jeszcze raz zorganizować wiec w kinie „Era", ale nie doszedł on do skutku, zawdzięczając zakazowi władz. Zresztą zainteresowanie demagogicznemi frazesami przywódców Z.Z.Z. zmalało niepomiernie i robotnicy wyraźnie bojkotują wszelkie zbiórki organizowane przez tych panów.

### SYTUACJA W NIEMNIE; ARESZTOWANIE MALEWSKIEGO

W hucie szklanej „Niemen" pracuje obecnie przeszło 200 robotników. Tu jednak sytuacja przedstawia się nieco gorzej, ponieważ władze dotychczas nie zdołały wkroczyć energicznie. Właściciele huty zwrócili się z szeregiem pism do starosty lidzkiego, które wszelako pozostały bez odpowiedzi. Dopiero interwencja u prokuratora dała wynik dodatni. Na terenie huty aresztowany został jeden z nasłanych przez Z.Z.Z. ajentów, mianowicie Malewski, wraz z dwoma innymi agitatorami. Wpłynęło to natymiast na uspokojenie, niestety, na krótki tylko okres. Bierna postawa policji, wciąż jeszcze rozzuchwala wywrotowców. Akty teroru ze strony Z.Z.Z. mnożą się. W mieszkaniach robotników, którzy pracują, w dalszym ciągu wybijane są nocą szyby, oraz powtarzają się wypadki poszczególnych napaści i padają groźby.

Mimo tego, coraz większa ilość robotników zgłasza się do pracy. Z.Z.Z. puścił za pośrednictwem „Kur. Wileńskiego" wiadomość, jakoby w hucie pracują przeważnie robotnicy nowi, najęci w okolicznych wioskach. Po sprawdzeniu, wiadomość ta, jak zresztą wszystkie w tej sprawie w „Kur. Wil.", okazała się fałszywą. Na liczbę 205 robotników, zaledwie około 20 jest nowych, reszta składa się z dawnych pracowników huty.

### NIEUDANY ZAMACH NA FABRYKI POLESKIE

Z.Z.Z. w swej zbrodniczej akcji specjalnie dobierał największe ośrodki przemysłowe, ażeby tem dotkliwszy zadać cios naszemu życiu gospodarczemu. — W Mikaszewiczach, na Polesiu, znajduje się największa w Polsce, jedna z największych w Europie, fabryka dykt. Mikaszewicza leżą nad samą granicą bolszewicką. Tu jednak, zawdzięczając energicznej postawie dyrekcji, wszelkie próby zorganizowania związku na terenie fabryki, spaliły na panewce. Zamach Z.Z.Z. został odparty.

Natomiast udało się im zorganizować strajk w innej fabryce dykt, a mianowicie w Horodyszczu poleskiem, o czem już częściowo wspominaliśmy. Taktyka w Horodyszczu nie różniła się niczem od podobnej w innych fabrykach. Ta sama demagogja, otumanianie ciemnych robotników, brak zainteresowania stroną ekonomiczną i polityczny charakter strajku. Strajk wybuchł nagle, przyczyniając wielkie straty fabryce, dnia 17 marca, bez uprzedzenia!

Bardzo energicznie interwenjował i pracował nad załagodzeniem sytuacji, zastępca inspektora pracy p. Adamski z Pińska.

Dnia 20 marca strajk został zlikwidowany.

Przeszło 400 robotników straciło swój trzydniowy zarobek.... Byłem tam. Klną „zetzeciaków" z całego serca!

### STRATY

Straty są oczywiście pokaźne, jeżeli się zważy, że ataki Z.Z.Z. skierowane były umyślnie na największe ośrodki przemysłowe. Taka naprzykład huta „Niemen" eksportuje swe wyroby nie tylko do zachodniej Europy, ale również do Turcji, do Afryki, do Australji, do Nowej Zelandji... Właśnie w dobie strajku otrzymała depeszę ze Stockholmu, od dwuch importerów kanadyjskich z propozycją nawiązania stosunków handlowych. Nadniemeńska huta musiała odmówić, ku wielkiemu zdziwieniu Kanadyjczyków, musiała odmówić w czasach kryzysu, bo... panowie Z.Z.Z. chcą robić karjery partyjne i bawić się w „politykę proletarjacką"!

Fabryka „Ardal" zawarła umowę z grudziądzką „Pepege" i krążą pogłoski, że ma zwinąć swą pracę w Lidzie i przenieść się na Pomorze. Dlatego, że jakiś pan Brylski, jest dobrze widziany przez starostę lidzkiego...

W Brześciu powstaje Komitet ratowania ludności poleskiej, która głoduje spowodu braku zarobków w przemyśle drzewnym, a w tym samym Brześciu, urzędnik Funduszu Pracy, p. Wochanka (zdaje się z Galicji) jest prezesem tamtejszego ZZZ, który pozbawia zarobku kilkuset robotników, organizując strajk w Horodyszczu..

### FIASCO W WILNIE

Na dzień wczorajszy ZZZ wyznaczył strajk protestacyjny, jednogodzinny, w związku z wypadkami w Lidzie i Niemnie. Strajk ten, Z.Z.Z. chciał przeistoczyć w generalny, któryby objął całe Wilno. Cała bezsilność ZZZ, w chwili gdy zostaje pozbawiona pomocy z zewnątrz, unaoczniła się wczoraj.

Do zapowiadanego strajku generalnego, przystąpiło zaledwie.... 150 robotników. Trzy tartaki (79 osób), kaflarnia (14), huta na Kalwaryjskiej (35), cegielnia Purty (8) oraz kilkunastu robotników ze zw. spożywców.

Pozatem nie okazały solidarności ZZZ wszystkie instytucje użyteczności publicznej, autobusy, monopole, taksówki, gazownia i wszystkie prywatne fabryki. Pracowała nawet olejarnia „Kresowa", tak niedawno jeszcze okupowana przez ZZZ, pracowała nawet drukarnia „Kurjera Wileńskiego", którego redakcja tak energicznie wzięła udział w popieraniu wichrzycielskiej akcji ZZZ.

**J.**

—::—::—

## Bezrobotni przed Funduszem Pracy

WILNO. Wczoraj przed godziną 1 po poł. koło lokalu Funduszu Pracy przy ulicy J. Jasińskiego zebrała się grupa bezrobotnych, która interwenjowała w sprawie zasiłków i pracy.

Delegacja bezrobotnych udała się następnie do Województwa, gdzie przedłożyła swe żądania.

## Wymiana więźniów z Litwą

**WILNO. Prasa kowieńska donosi, że za pośrednictwem Międzynarodowego Krzyża mają być wkrótce nawiązane rokowania z Litwą w sprawie wymiany więźniów politycznych z Polską.**

## Opłaty w szpitalach

WILNO. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu rozpatrywana była m. in. sprawa obniżenia opłat w szpitalach miejskich.

Zdecydowano zniżyć taksę w szpitalu zakaźnym z 4 zł. 50 gr. na 4 zł. 10 gr., zaś na oddziałach ginekologicznych i wewnętrznych z 4 zł. 50 gr. na 4 zł. 35 gr.

Ubezpieczalnia Społeczna będzie opłacać 85 proc. tych stawek.

## Poziom Dźwiny

**GŁĘBOKIE. Lody na Dźwinie ruszyły na całym odcinku rzeki w dniu 21 bm., o godz. 18-ej przy poziomie wody ok. 8½ m. W dniu 23 poziom wody wynosił 7,20 m. Woda w dalszym ciągu opada.**

## O życiu i twórczości Wł. St. Reymonta

### Ogłoszenie konkursu

Celem uczczenia 10-ej rocznicy zgonu Wł. Reymonta, laureata nagrody Nobla, wyznaczyła Wdowa, jako pierwszą nagrodę zł. 2.000, a Zakład Narodowy im. Ossolińskich jako drugą nagrodę zł. 1.000. — za najlepsze prace o życiu i całokształcie twórczości Wł. St. Reymonta.

Prace dotychczas nieogłoszone, nie przekraczające 15 arkuszy druku formatu naukowego (63×95), składane mają być pod adresem: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie na ręce Dyr. D-ra L. Bernackiego, **w terminie ostatecznym do 1-go maja 1936** r. pod godłem, z kopertą zaklejoną, która zawierać ma imię, nizwisko i dokładny adres autora pacy.

Przewodniczący sądu konkursowego: prof. Ignacy Chrzanowski, członek Polskiej Akademji Umiejętności.

Członkowie:

Prof. Tadeusz Zieliński, członek Polskiej Akademji Literatury,

Dr. Stanisław Pigoń, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Dr. Józef Ujejski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego,

Dr. Konrad Górski, profesor Uniwersytetu Wileńskiego,

D. Roman Pollak, profesor Uniwersytetu Poznańskiego,

Dr. Henryk Życzyński, profesor Uniwersytetu Lubelskiego,

Dr. Ludwik Bernacki, dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie,

Bonisław Laskownicki, prezes Syndykatu Dziennikarzy i Literatów we Lwowie.

Bronisław Laskownicki, prezes Syndykatu Dziennikarzy i Literatów we Lwowie.

Ogłoszenie nagród musi nastąpić najpóźniej 1 sierpnia 1936 r.

Nagrodzone prace będą własnością autorów, a pawo- pierwszeństwa wydania zastrzega sobie Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

NOWOŚĆ!
Franciszek Olechnowicz
SIEDM LAT
w szponach G. P. U.
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

**Zwalczysz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszysz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie.**

**Konto czekowe PMS. PKO Nr. 80630.**

# W terenie i na torach

## Podział okręgów piłkarskich

### w rozgrywkach o puhar P. Z. P. N.

**Zarząd PZPN ustalił pierwszą rundę rozgrywek o puhar Polskiego Zw. Piłki Nożnej poczynając od dnia 21 maja b. r.**

**Jednocześnie uchwalono, że w rozgrywkach gospodarzami będą okręgi słabsze. W myśl powyższego:**

**Lublin będzie gościł Kraków.**
**Polesie — Warszawę.**
**Kielce — reprezentację Poznania.**
**Wilno — Ligę A.**
**Stanisławów — drużynę Lwowa.**
**Wołyń — Ligę B.**
**Pomorze — drużynę Śląską.**
**Białystok — drużynę Łodzi.**

## Podział grupowy o puhar PZPN.

**Zarząd PZPN zdecydował już podział grupowy w rozgrywkach międzyokręgowych o puhar PZPN. Podział ten przedstawia się następująco:**

**Grupa I — Warszawa, Lublin, Łódź i Kielce.**

**Grupa II — Pomorze, Poznań, — Śląsk.**

**Grupa III — Kraków, Lwów, Stanisławów i Robotniczy Autonomiczny Podokręg Śląska.**

**Grupa IV — Wilno, Białystok, Polesie i Wołyń.**

**Rozgrywki międzygrupowe rozpoczną się prawdopodobnie 15 lipca br.**

## Piłkarze krakowskiej Wisły

### jadą do Belgji

**Krakowska Wisła dostała zezwolenie na wyjazd do Belgji, gdzie w dn. 12 i 13 kwietnia weźmie udział w międzynarodowym turnieju piłkarskim przy udziale drużyny węgierskiej i belgijskiej.**

## Śnieg w górach

Liga Popierania Turystyki ogłasza następujący narciarski komunikat śniegowy Tow. Krzewienia Narciarstwa i PIM:

Rozległy wyż barometryczny nad Europą Środkową powoduje pogodę słoneczną. Możliwe warunki dla wycieczek narciarskich tylko w wyższych partjach gór, a przedewszystkiem w Beskidzie Wysokim i w Tatrach.

Stan pokrywy śnieżnej w Tatrach: Myślenickie Turnie — 60, Kasprowy Wierch 315, Chochołowska 30, Morskie Oko 84, Hala Gąsienicowa 77. Puch zsiadły, miejscami zlodzony. Warunki w górach bardzo dobre.

Na obszarze Karpat wschodnich są możliwe warunki tylko w partjach grzbietowych gór. Temperatura wszędzie powyżej 0. Stan pokrywy śnieżnej w Czarnohorze 40 cm.

W Beskidzie Wysokim stan pokrywy śnieżnej: Pilsko 120, Hncisko 70, Babia Góra 150. Śnieg zlodzony i około 10 cm. świeżego.

## Obrady międzynarodowego Związku koszykówki

BERLIN. W Berlinie obradował zarząd Międzynarodowego Związku Koszykówki. Udział w obradach wzięli przedstawiciele Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Egiptu, Estonji, Węgier, Japonji, Łotwy i Włoch.

Olimpijski turniej piłki koszykowej przygotowuje związek niemiecki w porozumieniu ze związkiem międzynarodowym i komitetem organizacyjnym igrzysk olimpijskich.

Po przemówieniu przedstawiciela komitetu organizacyjnego Igrzysk dr. Diema, uczestnicy obrad zwiedzili olimpijskie tereny, przeznaczone na rozgrywki w koszykówce, oraz całość terenowych urządzeń olimpijskich.

Zdecydowano, że olimpijski turniej koszykówki rozegrany zostanie według przepisów francuskich.

Na zakończenie obrad odbył się pokazowy mecz koszykówki pomiędzy dwiema niemieckiemi drużynami. Sędziował Włoch Grazjani. W czasie gry wwyjaśniono obowiązujące przepisy.

Na uwagę zasługuje uchwała, że turniej koszykówki odbędzie się na otwartem boisku.

## Na nowej autostradzie

FRANKFURT. W poniedziałek odbyły się próbne zawody samochodowe na nowej autostradzie na odcinku Frankfurt — Darmstadt.

Znakomity kierowca Hens Stuck ustanowił nowy międzynarodowy rekord na dystansie 5 klm. ze startu lotnego, uzyskując średnią szybkość — 312,423 klm. na godzinę.

Rekord ustanowiony był w klasie B.

## Jeszcze sprawa Koubkowej

MOR. OSTRAWA. — „Ceske Slovo" donosi, że rekordzistka światowa Koubkowa dotychczas nie posiada prawnie uregulowanej sprawy swojej przynależności do płci. Ostatnio po drobnej operacji Koubkowa stała się mężczyzną, chodzi w stroju męskim i używa nazwiska „Zdenek Koubek".

Władze czeskie jednak zwlekają z uregulowaniem tej sprawy, co przyczynia wiele kłopotów czeskiej Federacji Lekkoatletycznej.

**WILNO, 26 marca**

BERLIN. — Polski Komitet Imprez Sportowych w Berlinie przesłał nam sprawozdanie ze swej działalności za rok 1935. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące ciekawsze momenty:

W hokeju lodowym Komitet zorganizował dwie wyprawy zespołów polskich do Niemiec: Cracovii i reprezentacji Polski.

W pięściarstwie zorganizował Komitet trzy spotkania międzymiastowe: Warszawa — Berlin w Warszawie i Berlinie oraz Warszawa — Hambrug w Warszawie. Pozatem Komitet inicjował wyjazd Warty do Niemiec środkowych. Przy poparciu Komitetu czołowi pięściarze niemieccy brali udział w jubileuszowym turnieju Sokoła poznańskiego. Wreszcie Komitet pośredniczył w angażowaniu trenera Billy Smitha.

W piłce nożnej Komitet zorganizował wyjazd zespołu Berliner SV na zawody z Wartą w Poznaniu oraz mecz Warty na terenie niemieckiego Pomorza.

W tenisie Komitet pośredniczył w realizacji meczu Legja Warszawa — Rot Weiss w Berlinie.

W lekkoatletyce ściślejszy kontakt był utrudniony zasadą stosowaną przez niemieckie władze, aby kontakty międzynarodowe w okresie przygotowań olimpijskich sprowadzić do minimum. Odbył się jednak mecz kobiecy Polska — Niemcy w Dreźnie. Przy kilkunastu innych imprezach polsko - niemieckich rola Komitetu ograniczyła się do prac pomocniczych.

Komitet pośredniczył w dostarczaniu prasie niemieckiej informacyj o sporcie polskim. Mimo trudności powiodło się Komitetowi spopularyzować w pismach niemieckich zdjęcia sportowe z terenu polskiego.

Wzmożona została intensywność propagandy terenów turystycznych w Polsce, szczególnie w odniesieniu do sportów zimowych.

Jeżeli chodzi o udział Polski w igrzyskach olimpijskich w Berlinie, główne zadania olimpijskie Komitetu polegać będą na:

1) Służenie sprawie polskiej ekspedycji na igrzyskach, 2) wyciągnięcie korzyści propagandowych udziału Polski w igrzyskach, 3) kontrolowanie ruchu olimpijskiego z Polski do Niemiec.

**PIĘKNE ZWYCIĘSTWO BRAZYLIJSKIEGO JUNAKA**

Kurytyba. — Na własnem boisku Junaka odbył się mecz piłkarski o puhar. W meczu drużyna polskiego Junaka pokonała zespół Savoia w stosunku 4:2.

Na meczu tłumy publiczności.

**CZESCY PING-PONGIŚCI WYGRALI W BERLINIE**

BERLIN. — W Berlinie odbył się międzymiastowy mecz ping-pongowy Berlin — Praga, w którym zwyciężyli Czesi 3:0. W drużynie czeskiej wystąpił mistrz świata Kolar.

W meczu międzymiastowym Berlin — Budapeszt wygrali Węgrzy 3:0.

# Debaty

**W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

## „KURJER WARSZAWSKI"

### Nad granicą

Do granicy stąd — paręset kroków. Jeżeli wyjdziemy za zabudowania, które ciągną się wzdłuż szerokiej, wiejskiej drogi — zobaczymy jak na dłoni białą wstęgę szosy, zgrabny budynek, w którym mieści się biuro polskiego urzędu celnego i kontroli granicznej, a dalej — uniesiony do góry, pomalowany w biało czerwone pasy, szlaban.

Za tym szlabanem, za kilkudziesięciometrowym pasem granicznym, jest ta sama mazurska ziemia, co tutaj. Ale usiadł na niej od kilku setek lat czarny pruski orzeł; to Prusy Wschodnie, symbol Drangu nach Osten.

Nowi przyjaciele moi, członkowie Związku Mazurów, odradzali mi wyjazd w teren.

— Spotka się pan z przykremi sprawami — mówili — niedobre teraz nastroje są po wsiach.... Zmienili się bardzo Mazurzy, niechętnie mówią o swojem polskiem pochodzeniu... A jeszcze teraz, kiedy z za kordonu dobiegają wieści o radosnych obchodach z okazji wkroczenia wojsk niemieckich do Nadrenji, teraz, kiedy tamci tryumfują, często usłyszy pan z ust rodowitego Mazura: ja jestem Niemiec...

Są rzeczy — w które trudno uwierzyć. A jednak — po raz pierwszy w życiu zdarzyło mi się, że Polak, na polskiej urodzony ziemi, powiedział mi prosto w oczy, że nie jest Polakiem...

Przestał siąpać dokuczliwy marcowy deszczyk, kiedy wiozący mnie samochód zatrzymał się w Krasnołęce. Przez wiejską ulicę, brnąc w błocie w swoich drewniankach chodakach, przechodził mały chłopaczek. Ot, dziecko — może ośmio, może dziewięcioletnie. Sądzone mu było, nieświadomie, położyć pierwszą czarną cegłę w gmachu posępnych wiadomości, które zdobyłem w jego wsi rodzinnej.

— Chodź-no, mały! Mieszkasz tutaj?!

Potaknięcie ruchem głowy.

— A ktoś ty — Mazur?!

— Nie, ja jestem Niemiec...

Rozmawiamy po polsku; mój szofer przysłuchuje się z ciekawością...

— Jakto — Niemiec?! Chyba Polak?!

— Nie... My jesteśmy Niemcy...

Dziecko to w Polsce niepodległej urodzone, nosiło nazwisko rdzennie polskie. Trudno rozmawiać z takim małym bąkiem, zachodzę do domu Mazura optanta na rzecz Niemiec.

Ano — ten jest uświadomiony... Rozmawiamy po polsku, Mazur, jego staruszka matka, i córka, dwudziestoletnia dziewczyna...

— Ja... Optirowałem, no to co?- Ja jestem Niemiec...

Ale po niemiecku mówi słabo...

Córka, sprytna dziewczyna, daje komentarz do słów ojca.

— Ci, co optowali na Niemców, to mają teraz dobrze... Jak który sprzedał majątek, to mu w Prusach kupili jeszcze ładniejszy... I szkoły tam lepsze, i do urzędu można dojść... A tu, w Polsce, co?! Co dostali ci, którzy przyszli do Polski?!

Jakoś tam odpowiadam ale w myśli stoi mi p. Leydyng, sekretarz Związku Mazurów, z którym rozmawiałem poprzedniego dnia w Działdowie. Zapamiętajcie sobie to nazwisko: p. Leydyng był redaktorem „Mazurskiego Przyjaciela Ludu" w Szczytnie, pracował przy plebiscycie, uświadamiał Mazurów, że są Polakami, że za Polską powinni głosować. Nie skarżył się, nie! Ale dopiekli mu Prusacy, bojkotowali go, prześladowali — aż, ratując życie, trzy lata temu, tak jak stał — uciekł do Polski. Do tej Ojczyzny, dla której pracował, o której marzył...

Jest bez posady... Tak, nawet dla niego niema pracy....

— A w Niemczech — jak kto jest za Niemcami, to mu jest dobrze... O, naprzykład...

I padają nazwiska tych, co z Polski przeszli do Prus. Nazwiska Mazurów, polskich dzieci tego kraju...

Z przekonaniem mówi optant F., i jego matka, co jeszcze polskie gazety czytywała, i jego wymowna córka... Idźmy dalej...

Ten następny mój rozmówca nie optował. On zostać chce w Krasnołęce, ma duży majątek. Czy należy do jakiejś organizacji rolniczej?

— Ja... Należę do Landbundu...

Niemiecka — quasi zawodowa organizacja. Wychowuje w duchu — rzecz prosta — niemieckim. Kto należy do Landbundu — jest Niemcem, tak mówią Niemcy. A teraz, powiedzmy sobie, że znakomita większość zorganizowanych Niemców należy do Landbundu. Albo — co gorzej, do Jungdeutschepartei. Nie znam pana Baasnera, prezesa tej organizacji na pow. działdowski, i nie kwapię się do tej znajomości. Ale to zręczny człowiek — trzeba mu to przyznać, bo potrafi wciągać do Jungdeutschepartei nawet Polaków z innych dzielnic przybyłych, nie mówiących po niemiecku... Boże drogi, cóżby to się działo w kraju swastyki, gdyby do polskiej organizacji należał Niemiec!

Cóż mówi dalej mój rozmówca?! Same wesołe rzeczy...

W „Raiffeisenbanku" w Działdowie każdy Mazur dostanie pożyczkę...

— Jeżeli jest członkiem Landbundu, prawda?-

Milczenie. Ale o tem coś wiemy także, na szczęście!

— Procent jest niższy, niż w K.K.O... Dawniej, to była duża różnica: „Raiffeisen" dawał na 9 proc. — a w K.K.O, 13 proc... I w KKO bardzo trudno dostać pieniądze.

My wiemy, — że poprostu nie mają dużo tych pieniędzy..

Czy wiecie, co to jest „Goetheschule" w Grudziądziu?! Gimnazjum niemieckie. Za trzydzieści złotych miesięcznie — nauka, wikt, opierunek... Dzieci Mazurów — chętnie widziane!.. Ale Mazurów — Niemców, tych, co należą do Landbundu, J.D.P...

Dzięki Bogu — mamy gimnazjum w Działdowie... Jeszcze prywatne, ale może już niedługo — państwowe! A może i tam otworzą taki internat za 30 zł. miesięcznie?

Samochód skacze po wybojach, uciekam z Krasnołąki; o — tak — spotkałem się z przykremi sprawami... Nie uścisnąłem nawet ręki p. Wolfowi, nauczycielowi w tej wsi. Dzielny to działacz. Niech mu Bóg pomaga w pracy narodowej na tej zachwaszczonej niwie.

**B. S. Stefanowski.**

## Z urocz stości na polach Olszynki Grochowskiej

Moment sadzenia przez Generalnego Inspektora pierwszej olchy w Alei Olszynki Grochowskiej.

# SENATOR BISPING

## o budżecie długów państwowych

Budżet długów państwowych referowany był na posiedzeniu Senatu w (dniu 14 marca br.), przez p. senatora Bispinga. Poniżej streszczamy odnośne sprawozdanie budżetowe.

### ZGUBNE SKUTKI DEFICYTÓW BUDŻETOWYCH

Obsługa nowowypuszczonych pożyczek wewnętrznych wpłynęła na zwiększenie kosztów obsługi długów wewnętrznych o sumę przeszło 18.5 milj. zł. w porównaniu z budżetem 1935/36. W ciągu ostatnich 4-ch lat koszty te stale się zwiększały a w obecnym budżecie stanowią one cyfrę 94.8 milj. zł., czyli wzrosły w porównaniu do r. 1933/34 o 50.6 milj. zł.

Nasze zadłużenie wewnętrzne stale wzrasta w miarę konieczności pokrywania deficytów budżetowych. Ostatni deficyt wyniócł w ciągu roku 334 milj. zł. i o tę sumę wzrosło w tym roku zadłużenie wewnętrzne.

Pierwszy deficyt budżetowy mieliśmy w 1930/31 w sumie 61.8 milj. zł. Pozycje te z roku na rok stale się powiększały i w ciągu 5-ciu lat wynosiły ogółem 908.070.000 zł. Suma ta pokryta została: zwiększonym obiegiem bilonu (191.400.000 zł.), emisją biletów skarbowych (300 milj. zł.) oraz wpływem Pożyczki Narodawej (334,1 milj. zł.). Na brakującą sumę złożyły się dawne rezewry kasowe z okresu dobrobytu oraz papiery procentowe, stanowiące własność Skarbu Państwa.

### NISKI KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Zbyt wielkie nasycenie naszego wyczerpanego rynku papierami publicznemi musiało wywołać niski kurs takowych. Niski kurs wytwarza podstawy do zbyt wielkiej rentowności, — zbyt wielka rentowność podnosi w silnym stopniu stopę procentową w Polsce. Zjawisko to jest tak groźne, że uznane zostało za jedną z przyczyn obecnego kryzusu ekonomicznego. Rozpiętość stopy procentowej u nas obejmuje wachlarz od 1 do 24 proc.

Uporządkowanie stosunków panujących na odcinku normalizacji stopy procentowej, t. j. obniżenie i zrównoważenie takowej winno w dużej mierze przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego, zaś drogą prowadzącą do tego byłoby obniżenie stopy procentowej w Baku Polskim oraz w P. K. O. jak również lokowanie części posiadanych przez banki gotówki w papierach procentowych a przez to podniesienie ich kursu.

### KONWERSJA POŻYCZEK WEWNĘTRZNYCH

Dekretem Prezydenta R. P. z dnia 14 stycznia br. przeprowadzona została konwersja 6 pożyczek wewnętrznych. na ogólną sumę 224.636.400 zł., czyli około 23 proc. wszystkich wewnętrznych pożyczek emisyjnych. Konwersji dobrowolnej podlega również Pożyczka Narodowa. Jako rezultat powyższego dekretu uzyskujemy 25.329.148 zł. oszczędności, przyjmując, że 80 proc. Pożyczki Narodowej z konwersji skorzysta. Dekret o konwersji obejmuje przeważnie pożyczki ulokowane na rynku sztywnym, w rękach prywatnych znajduje się drobna część takowych. To też celowo nie objęto powyższym dekretem tego rodzaju pożyczek, jak np. Premjowej Pożyczki Dolarowej, która przeważnie znajduje się w posiadaniu szerokich warstw ludności.

### ILE WYNOSI ZADŁUŻENIE WEWNĘTRZNE PAŃSTWA

Łącznie wewnętrzne zadłużenie Państwa Polskiego z różnych tytułów stanowi sumę 2.140.612.410 zł. 70 gr. nie licząc długów wynikających z zadłużenia Przedsiębiorstw Państwowych oraz Monopoli w postaci kredytów lub należności dostawcom. Długi te sięgają dość poważnej sumy około 200 milj. zł.

Zadłużenie wewnętrzne Państwa Polskiego wynosi 64 zł. z groszami na głowę ludności, wówczas gdy we Francji — 2346 zł., w Belgji — 904 zł., na Łotwie — 1996 zł. Jak wynika z powyższych cyfr Polska pod względem zadłużenia wewnętrznego należy do państw najmniej zadłużonych.

### DŁUGI ZAGRANICZNE OBSŁUGIWANE SĄ PUNKTUALNIE I WZOROWO

Długi zagraniczne dzielą się na: emisyjne, długi względem całego szeregu państw obcych oraz długi polikwidacyjne b. państwa Austrjackiego. Obsługa długów zagranicznych za ostatnie 4 lata zmniejszyła się o sumę 12.6 milj. zł. i wynosi obecnie 110.3 milj. zł. Przyczyny stanu powyższego upatrywać należy głównie w spadku walut obcych, potrzebnych nam przy obsłudze długów zagranicznych.

Polska obecnie obsługuje swe długi zagraniczne punktualnie i wzorowo. Wyjątek stanowi dług, zaciągnięty w okresie wojny przeważnie za sprzęt wojskowy nabyty u rządu U. S. A. na sumę 1.083.385.982 zł. oraz dług względem rządu włoskiego na sumę — 16.179.686 zł. Polska kilkakrotnie zwracała się do rządów tych państw o zawarcie specjalnych umów, któreby umożliwiły obsługę i likwidację powyższych zadłużeń.

### DŁUGI ZAGRANICZNE EMISYJNE

Wykaz naszych długów emisyjnych składa się z 6 pozycyj i wynosi na dzień 1 stycznia 1936 r. 874.672,181 zł. Dzięki dużej rentowności tych papierów oraz częściowej reemigracji do Polski naszych emigrantów z Ameryki, część powyższych pożyczek emisyjnych podległa repatorjacji do kraju. Ogółem powróciło do kraju około 223 milj., czyli 1/4 naszego zadłużenia emisyjnego zagranicznego.

### DŁUGI WOBEC RZĄDÓW RÓŻNYCH PAŃSTW

Ta pozycja stanowi sumę 2.076.407.046 zł. Są to długi przeważnie reljefowe, powstałe w okresie powojnie światowej, gdy Polska wygłodzona i zniszczona potrzebowała szeregu niezbędnych produktów, jak mąki, tłuszczów, bawełny i t. p. Za zniszczenia wojenne na znacznej części naszego terytorjum, które Charles Dewey oblicza na 1.8 miljarda dolarów, nie otrzymaliśmy nic lub prawie żadnego odszkodowania. Rosja Sowiecka nie wypłaciła należnych Polsce w-g Traktatu Ryskiego 30 milj. rubli w złocie i nie płaci proc. od tej należności. Dziesiątki tysięcy obywateli polskich poniosły kolosalne starty sięgające 1 miljarda rubli złotych skutkiem konfiskaty wkładów oszczędnościowych w b. bankach i kasach państwowych b. Imperjum Rosyjskiego. To też możliwosci ekonomiczne Polski stanęły na przeszkodzie do wywiązania się z umowy zawartej przez Polskę z państwami wierzycielskiemi w dniu 10 grudnia 1924 r. Dopiero 14 marca 1935 r. zgodziły się rządy państw wierzycielskich na zawarcie nowej umowy, któraby dała Polsce możność wywiązania się ze swoich obowiązków. Od tego czasu Polska obsługuje swe długi reljefowe punktualnie i wzorowo i należy dzięki temu do szeregu nielicznych na świecie państw, które to czynią.

### DŁUGI ZAGRANICZNE POLIKWIDACYJNE

Są to tak zwane długi polikwidacyjne b. państwa Austrjackiego w 4 proc. rencie złotej oraz w 4 i pół proc. bonach austrjackich, wynikłe z tytułu podziału państwa Austrjackiego. Długi te są przez nas obsługiwane i wynoszą sumę 324.635.916 zł..

### OGÓLNE ZADŁUŻENIE ZAGRANICZNE

Ogólne zadłużenie zagraniczne Polski wynosi na dzień 1 stycznia 1936 r. 3.275.715.143 zł., co stanowi 98 zł. na głowę ludności, wówczas gdy we Francji 1637 zł., w Łotwie — 48, w Czechosłowacji — 121 zł.

Ogółem długami wewnętrznemi i zagranicznemi obywatel Polski obciążony jest na sumę 162 zł.

### ZADŁUŻENIE Z TYTUŁU GWARANCYJ

Ogólna suma udzielonych przez Skarb Państwa gwarancyj wynosi na dzień 1 lipca 1935 r. sumę 2.638.007.321 zł. 92 gr. Zaznaczyć należy, że gwarancje powyższe nie zostały całkowicie wykorzystane. Na obsługę tego działu projektuje się: tytułem spłaty kapitału sumę 9.940.740 zł., zaś na opłatę odsetek 633.260 zł., co stanowi razem — 10.574.000 zł. Przeznaczone są one przeważnie na spłatę kredytów krótkotermi nowych oraz rat pożyczki m. Gdyni, jak również częściowej spłaty długu Ulenowskiego.

* * *

Kończąc swój referat senator Bisping wyjaśnił, że Komisja Budżetowa Senatu zmniejszyła preliminarz budżetowy cz. 18 o sumę 29.035.323 zł., a mianowicie w dziale 1 długi wewnętrzne zmniejszono preliminowaną sumę o 23.644.148 zł., w dziale 2 długi zagraniczne o 4.991.175 zł. oraz w dziale 3 wypłaty z tytułu udzielonej poręki państwowej o 400.000 zł.

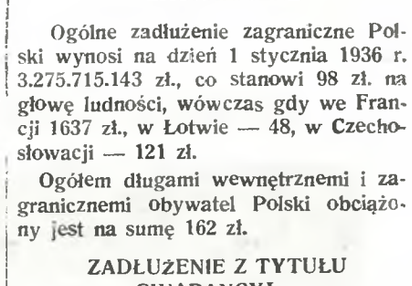


ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA L.O.P.P.!!!

P I N. 7)

# RYTUAŁ, CZY KRWAWE OSZCZERSTWO

Bo, jeżeli być zupełnie bezstronnym i na jedną szalę ślepej Temidy w procesie Bejlisa rzucić cały „gwałt" filosemicki, wszystkie nonsensy i szachrajstwa amatorskiego śledztwa, ba — nawet domniemaną potęgę żydowskiego pieniądza, to jednak druga szala została całkowicie zrównoważona przez jaskrawą, białemi nićmi szytą, policyjnie niezgrabną i żandarmsko brutalną **tendencyjność** oficjalnego śledztwa i **stronniczość** publicznego oskarżenia.

### 7. POCZĄTEK PROCESU

Jak już wspomniałem — Mendel Bejlis przesiedział w areszcie prewencyjnym przeszło dwa lata. Aresztowano go dnia 3 sierpnia 1911 roku, a rozprawa sądowa rozpoczęła się dopiero dnia 25 września 1913 r., w roku 300-lecia dynastji Romanowych, w roku najczarniejszej reakcji, w roku ministerstwa Szczegłowitowa... A Szczegłowitow był od czasów reformy sądowej Aleksandra II pierwszym bodaj ministrem sprawiedliwości, który zaczął podważać zaufanie do sądu — do tej jednej jedynej w Rosji instytucji państwowej cieszącej się dotąd niezwykłą powagą — i to nie na miarę rosyjską, lecz wręcz europejską.

Skład kompletu koronnego stanowili: przewodniczący, prezes Kijowskiego Sądu Okręgowego F. Bołdyrew i członkowie: A. Wigura, A. Jurkiewicz i (zapasowy) książę D. Żewachow. Oskarżał wiceprokurator apelacji petersburskiej O. Wipper. Powodami cywilnymi byli (ze strony matki zamordowanego): adwokat A. Szmakow, obrońca pryw. G. Zamysłowskij i apl. adw. S. Durasowicz. Bronili Bejlisa adwokaci: D. Grigorowicz-Barskij, O. Gruzenberg, A. Zarudnyj, N. Karabczewskij i W. Makłakow...

Dla wielu współczesnych wyliczenie wszystkich tych nazwisk jest pustym dźwiękiem. Ci jednak, co pamiętają przedwojenne stosunki rosyjskie, jak również ci, którzy się historją najnowszej kultury rosyjskiej interesują, stworzą sobie na samo brzmienie wielu z tych nazwisk — szereg asocjacyj myślowych. A więc adwokat Szmakow był to filar adwokatury „czarnosocinnej", znany z wystąpień w szeregu procesów antyżydowskich w charakterze powoda cywilnego; autor żydożerczej broszurki o zabójstwach rytualnych, mający za sobą już praktykę jednego procesu rytualnego.... A więc Zamysłowskij, lekarz, czy też profesor gimnazjalny z zawodu, filar organizacji „Dwugłowego Orła" stał się „obrońcą sądowym" ad hoc — specjalnie w celu oskarżenia Bejlisa... A więc Żyd Gruzenberg był znanym i wolnym adwokatem, a — jak proces Bejlisa wykazał — najlepszym najwytrawniejszym, najrzeczowszym obrońcą Bejlisa, choć może właściwy jego rasie temperament cokolwiek zbytnio go ponosił... A więc Zarudnyj — syn słynnego w epoce reform Aleksandra II działacza — w cztery lata po procesie Bejlisa był czas jakiś ministrem sprawiedliwości w gabinecie... Kiereńskiego... A więc Karabczewskij, lew adwokatury rosyjskiej, krasomówca pierwszej klasy, o którym mówiono, że w sprawach najbardziej „beznadziejnych" potrafi przekonać ławę przysięgłych o słuszności swej tezy, Karabczewskij — znany w Warszawie, jako powód cywilny w procesie hr. Ronikiera... A więc W. Makłakow, brat rodzony reakcyjnego ministra spraw wewnętrznych tegoż nazwiska, był członkiem Dumy z liberalnej partji kadetów...

Już w przeddzień procesu krążyły wkoło tych nazwisk legendy — mniej lub więcej prawdopodobne. Prokuratora O. Wippera „wypisano" aż z Petersburga, z okręgu innej apelacji, dlatego, że miał renomę antysemity rasowego, o niemieckiem (dziś powiedzielibyśmy — o hitlerowskiem) zacięciu. Honorarja powodów cywilnych Szmakowa i Zamysłowskiego opłacał „Dwugławyj Orieł", czy też „Sojuz Ruskawo Naroda", a ponieważ organizacje te były skolei subsydjowane z carskiej szkatuły, przeto honorarja tych adwokatów miały być opłacane niemal, że przez Ministerjum Dworu J. C. M... Najfantastyczniejsze historje opowiadano o honorarjach obrońców Bejlisa. Wszak na ławie obrończej zasiadł „kwiat" adwokatury rosyjskiej, zasiadły „gwiazdy" („świetiła") tej adwokatury, a „międzynarodowy kahał" umie być hojny, gdy o jego skórę chodzi. Na honorarja obrońców Bejlisa miały popłynąć składki Żydów całej Diaspory... Z legend tych pamiętam dwie cyfry: największe honorarjum, bo aż 80.000 rubli (na walutę złotą około 400.000 naszych złotych) miał dostać Makłakow, lecz nie dlatego, by miał renomę najlepszego adwokata, lecz dlatego, że był rodzonym bratem reakcyjnego ministra, słowem — dla podkreślenia przysłowiowych rosyjskich kontrastów. O wiele słynniejszy „karnik" Karabczewskij, o którym mówiono, że żadnej sprawy w życiu nie przegrał, dostał za obronę Bejlisa „tylko" 40.000 rubli... Bardzo zdolny i bardzo wytrawny Gruzenberg miał — ze względów zrozumiałych — bronić Bejlisa zupełnie bezinteresownie...

D. C. N.

# Od Administracji

**Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go kwietnia 1936 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.**

# Kurs dla członków rad gminnych

BARANOWICZE. W dn. 23 i 24 bm. w Baranowiczach odbył się Kurs powiatowy dla członków rad gminnych i komisyj rewizyjnych. Udział wzięli: starosta powiatowy, zastępca starosty powiatowego, inspektor samorządu gminnego, wicedyrektor Związku gmin wiejskich i inspektor Związku gmin wiejskich. Kurs otworzył starosta powiatowy, podkreślając znaczenie tego kursu dla rozwoju samorządu gminnego. Następnie inspektor Związku gmin wiejskich wygłosił referaty o celach i zadaniach samorządu, ustroju samorządu, udziale społeczeństwa w pracach samorządu i rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego. Po referatach wyłoniła się dyskusja, w czasie której przedstawiciele Związku gmin wiejskich udzielali wyjaśnień.

# Most, który łączy dwa kraje

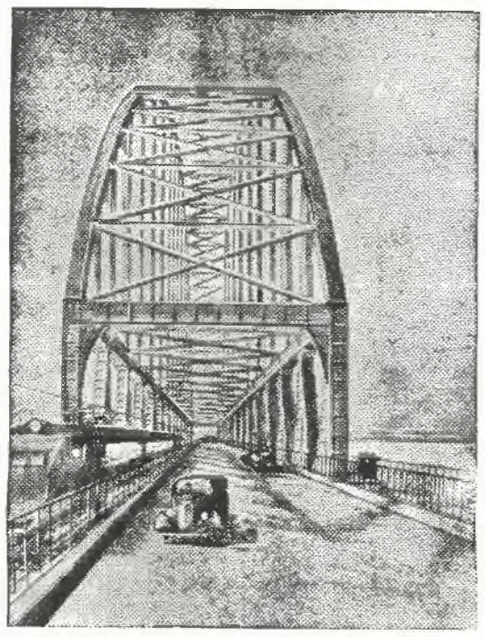

Projekt mostu, który połączy Danję ze Szwecją.

# Największa kolekcja pałek spacerowych

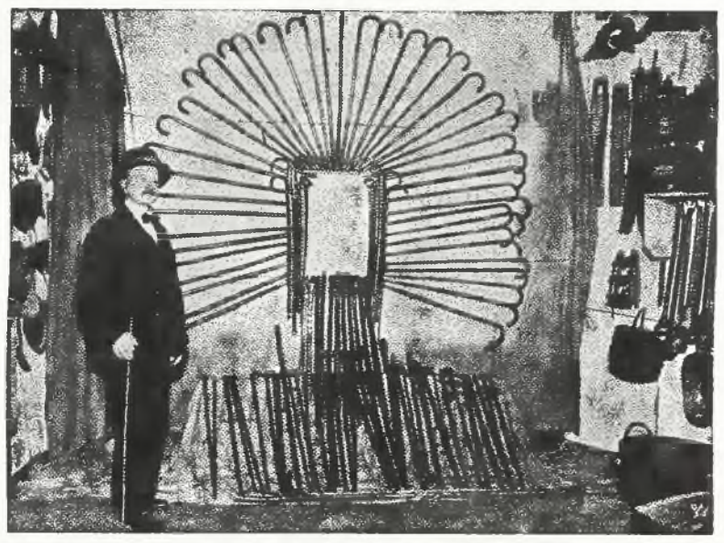

W Sztokholmie żyje niejaki p. Knut Engelbrektsson, który zdobył swoisty rekord: mianowicie używa 150 lasek spacerowych. P. Engelbrektsson, z zawodu dekorator sztokholmski, korzysta codziennie podczas swych stałych spacerów z coraz to nowej laski. I tak, posiada w swej jedynej na świecie kolekcji, oryginalną laskę cesarza abisyńskiego, oraz słynnego artysty filmowego Charlie Chaplina. Zdjęcie nasze przedstawia p. Engelbrektssona przy swoim zbiorze lasek w jego prywatnem mieszkaniu.

# Genewski salon automobilowy

W Genewie został otwarty tradycyjny Genewski Salon Automobilowy, będący międzynarodową rewją wszystkich typów samochodów o rekodrdowej wprost liczbie wystawców. Na wystawie genewskiej corocznie są prezentowane nowe modele samochodów i coraz to bardziej udoskonalone typy motorów. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny rzut oka na Genewski Salon Automobilowy 1936 roku.


**CASINO** Dziś Przebój sezonu! **„Za chwilę szczęścia"**

W roli gł. **Irena DUNNE**

oraz **ROBERT TAILOR.**

Film bardziej wzruszający niż „Boczna ulica", ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj".

Nadprogram bogaty. Zaprasza się o przybycie na początki seansów punkt. 4, 5, i 10.15.


# Programy radjowe

WILNO

**Czwartek, dnia 26 marca 1936 r.**

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program dzienny. — 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. — 12,15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Wyk. Podwójny kwartet wokalny Adama Ludwiga, Wanda Hendrych (sopran) — Wacław Romanowski (baryton). Słowo wstępne wygł. Stanisława Harasowska. — 13.00 Muzyka opisowa (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13,30 Muzyka popularna (płyty). — 14.30 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Muzyka salonowa w wyk. Zesp. Sal. Ork. 63 p p pod dyr. Zygmunta Grabowskiego. 16.05 Wiersze dla dzieci. 16.20 Utwory charakterystyczne (płyty). — 16.50 Cała Polska śpiewa. 17,05 Mieszczaństwo krakowskie, — odczyt. 17,20 III koncert z cykul „Najpiękniejsze sonaty Mozarta". 17,55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18,05 Recital śpiewaczy Franki Morni. 18,30 Program na piątek. 18,40 Utwory Manuela de Falli (płyty). 19,00 Przegląd litewski. 19,10 Jak spędzić święto? 19,15 Pogadanka radjotechniczna, wygł. Mieczysław Galski. 19. 25 Koncert reklamowy. 19,35 Wil. wiad. sportowe. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,45 Pogadanka aktualna. 19,55 Przerwa. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotniczo - gazowa, pog. 21,00 Słuch. poetyckie p. t. „Historja o żołnierzu". 21,45 Nasze pieśni. 22,10 Recital skrzypcowy Jacques'a Thibaud. 22,50 3 piosenki hiszpańskie (płyty). 23,00 Wiad. met, 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

**WARSZAWA**

**Piątek,, dnia 27 marca 1936 r.**

6.30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 „Kucie kos" słuchowisko — audycja dla szkół. — 12.40 Koncert z udziałemt solistów. — 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Z rynku pracy. 15.30 Koncert zespołu Wacława Ruszkowskiego. 16.00 Pogadanka dla chorych.— 16.15 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa. 16.45 Odczytanie fragmentu z książki Tadeusza Nittmana p. t. „Mały Piłsudczyk". — 17,0 „Skarby Polski" — odczyt. — 17.15 Wiersze Bolesława Leśmana. — 17,20 Koncert Łotewskiego Chóru Mieszanego Reitera KGoris. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Muzyka lekka. 18,30 Pogadanka aktualna. 18,50 Pogadanka społeczna. 18,55 „Skrzynka rolnicza". 19,05 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami radja. 20.00 Koncert symfoniczny w programie: ((Potępienie Fausta" — legenda dramatyczna w 4-ch częściach Hektora Berlioza. W przerwie: — Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej" 23, 30 „Skzynka techniczna". 22,50 „Spacer po Europie"— retransmisja ze stacyj zagranicznych.

# GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 25 marca 1936 r.

DEWIZY:

Belgja 89,75 — 89,93 — 89,57.
Holandja 360,90 — 361,62 — 360,18.
Londyn 26,27 — 26,34 — 26,20.
Nowy Jork 5,29¼ — 5,30½ — 5,28.
Nowy Jork kabel 5,29 3/8 — 5,30 5/8 — 5,28 1/8.
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.
Praga 21,96 — 22,00 — 21,92.
Stokholm 135,45 — 135,78 — 135,12.
Szwajcarja 173,25 — 173,59 — 172,91.
Hiszpanja 72,54 — 72,69 — 72,39.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 96,50.
Częstocice 26,00.
Warszawski cukier 23,50 — 23,25.
Węgiel 11,60.
Lilpop 9,00.
Ostrowiec 25,00.

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE:

6% dolarowa 75,70.
Premjowa dolarowa 51,50 — 51,40.
Stabilizacyjna 62,50 — 63,00 ostatni drobny — 68,00 setki.
4½% PZK. serja I. 40,00 — 39,75.
4½% ziem. serja 5 44,50 — 44,25 — 44,00 — dwa ost. drobne.

Tendencja słabsza.

—::—::—

**URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.**

**D nia 25 marca 1936 r.**

CENY ORJENTACYJNE:

**W złotych.**

Żyto I standart 700 g/l 12,50 — 12,75.
Żyto II standart 670 g/l 12,25 — 12,50.
Pszenica I standart 730 g/l 19,50 — 20,00.
Pszenica II standart 710 g/l 18,50 — 19,00.
Jęczmień I standart 650 g/l (kaszany) 14,00 — 14,25.
Jęczmień II standart 620 g/l (kaszany) 13,75 — 14,00.
Owies I standart 480 g/l 14,00 — 14,25.
Owies II standart 450 g/l 13,50 — 14,00.
Gryka II standart 585 g/l 14,75 — 15,00.
Mąka pszenna gat. I - A 0—45% 32,25 — 32,75.
Mąka pszenna gat. I - B 0—55% 31,50 — 31,75.
Mąka pszenna gat. II - E 55—60% 25,75 — 26,00.
Mąka pszenna gat. II - F 55—65% 23,75 — 24,25.
Mąka pszenna gat. II - G 60—65% 21,25 — 21,75.
Mąka żytnia gat. I do 50% 21,50 — 22,00.
Mąka żytnia gat. I do 65% 19,00 — 19,50.
Otręby pszenne miałkie przemiał standartowy 11,00 — 11,25.
Otręby żytnie przemiał standartowy 11,00 — 11,25.
Mąka żytnia razowa do 90% 15,75 — 16,00.
Peluszka 21,75 — 22,25.
Wyka 20,50 — 21,00.
Seradela 22,00 — 22,50.
Groch szary 13,00 — 13,50.
Łubin niebieski 9,75 — 10,25.
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadowania 34,75 — 35,25.
Len trzepany standaryzowany Wołożyn b. I sk. 216,50 1.310 — 1.350.
Len trzepany standaryzowany Horodziej b. I sk. 216,50 1.530 — 1.570.
Len trzepany standaryzowany Miory b. SPK. sk. 216,50 1.290 — 1.330.
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 1.860 — 1.900.
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216,50 1.330 — 1.370.
Targaniec moczony asort. 70/30 910 — 950.

Zawiadamiam Szanowną Klijentelę, iż prawdziwa Elektryczna Pralnia **„PERLA"** została przeniesiona z ul. Mickiewicza 28, na Wileńską 39/29 i że z pralnią „Perła", otwartą na jej miejscu, nic wspólnego niema. Z poważaniem — S. Zajączkowska

# Sprzedaż koni

Dnia 3 kwietnia r. b. o godz. 9 rano odbędzie się w Wilnie na rynku Kalwaryjskim, w drodze publicznych przetargów nieograniczonych, sprzedaż koni wybrakowanych z oddziałów wojskowych.

**ŻĄDAJCIE** we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

**Proszę uważnie przeczytać niniejsze ogłoszenie!!!** Czas pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych!! **Ogłoszenia do „SŁOWA"** i do wszystkich pism po cenach **najbardziej tanich i na dogodnych warunkach** przyjmuje Biuro Ogłoszeń **STEFANA GRABOWSKIEGO** Wilno, Garbarska 1, tel. 82.

# Kupno i sprzedaż

**Nasiona** gwarantowane polecają Tel. 10 57 Zakłady Ogrodnicze **W. WELER** ist. 1860. Wilno, Sad.wa Nr. 8. **Róże i Dalje.** Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

**DWA DREWNIANE DOMY** z ogrodem owocowym i lokalem na sklep tanio spowodu wyjazdu do sprzedania, ul. Stalowa Nr. 5.

**TAPCZANY** automatycznie podnoszone poleca **Wacław Mołodecki** ul. Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne

**NASIONA, chemikalje, opryskiwacze** poleca **CENTRALA ZAOPATRZEN OGRODNICZYCH,** Wilno, Zawalna 28, wł. JAN KRYWKO

**SPRZEDAM** tanio niezwłocznie wierzytelność 10.000 zł. zabezpieczoną na hipotece nieruchomości ziemskiej. Adres w redakcji.

**SIEWNIK** 9-cio rzędowy talerzowy. Siewnik do nawoz. szt. „Westfalja" 1½ mtr., Kosiarka oraz inne narzędzia rolnicze do sprzedania z powodu likwid. gospodarstwa. Wiadomości udzieli Mleczarnia przy ul. Zarzeczna 10 od 9—1 pp.

**SPRZEDAM PLAC na Antokolu przy ulicy Tatrzańskiej, obszaru 1300 m. za 2.000 zł. Wiadomość: ul. Zamkowa 18 Bank na Antokolu.**

**2 łóżka bez materaców i duże biurko orzechowe** do sprzedania. Gimnazjalna 4—4.

**Drzewka owocowe** jabłoni, **krzaki agrestu, białych i czarnych porzeczek do sprzedania.** Antokol, ul Senatorska 9, Herman.


# Lokale

**DO WYNAJĘCIA** mieszkanie 3 pokoje i kuchnia z wszelkiemi wygodami — Skopówka 6.

**MIESZKANIE** na parterze, z ogródkiem 2 pokoje (dość duże), z kuchnią, wodociąg, kanalizacja, elektryczność, pralnia. Wydaje się od 1 kwietnia, oglądać od zaraz od godz. 10 rano. Parkowa Nr. 8, k. Rossy.

**MIESZKANIE** 4 — 5 pokojowe widne, w śródmieściu parter lub pierwsze piętro potrzebne od zaraz. Oferty do „Słowa" pod X.

# Nauka

**PARYŻANKA** naucza dorosłych, młodzież, mówić poprawnie w trzydziestu — czterdziestu lekcjach. Metoda własna. Przygotowuje do wszystkich francuskich egzaminów. Widzieć godz. 17—18. Podgórna 5 m. 6.

# Poszukuję pracy

**MIERNICZY POMOCNIK** z kilkuletnią praktyką poszukuje pracy. — Posiada dobre świadectwa z Kursów Mierniczych i z praktyki. Warunki dogodne. Łaskawe zgłoszenia: Żelichowski Leon, Gródek k. Mołodeczna, maj. Kopciowszczyzna.

**Młoda osoba** poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. O.

**STUDENT** przyjmie jakąkolwiek pracę aby móc kontynuować swoje nauki, znam się dobrze na ogrodnictwie. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Pomoc w nauce".

**SIOSTRA PIELĘGNIARKA** b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 12 m. 3. Kreniowa.

**MŁODA** panienka z ukończoną szkołą powszechną i znająca gruntownie szycie poszukuje posady do dzieci lub do szycia, zgodzi się na wyjazd. Oferty do adm. sub. „Młoda".

**PORADNIA ZAWODOWA** dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska" w Wilnie ul. bisk. Bandurskiego 4 m. 6— poleca **absolwentki szkół zawodowych:** maszynistki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia buchalterji instruktorki szycia i gotowania, pielęgniarki, wychowawczynie oraz korepetytorki. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz 12—14. — Pośrednictwo bezpłatne.

**NAUCZYCIELKI**, bony, nianie, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie, ul. Poznańska 2, tel. 1206, czynne od godz. 8-ej do 15-ej.

# Praca zaofiarowana

**ENERGICZNY** i inteligentny pan otrzyma zyskowną pracę. Zgłaszać się ul. 3-go Maja 11—8 w godz. od 10—3 od 5—7.

EKONOM, względnie pomocnik gospodarczy, w wieku lat 30 — 40, samotny, potrzebny do niedużego majątku pod dyspozycję. Wymagane pierwszorzędne rekomendacje. Odpisy świadectw wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem zgłaszać od zaraz listownie: p. Lipniszki k/Lidy — maj. Krzewszczyzna.

# Różne

ZAKŁAD OPTYCZNY **J. Iwaszkiewicz,** Wilno, ul. Wileńska 25, tel. 16-84.

**BYŁA KRAWCOWA,** obecnie bez pracy z powodu ciężkiej choroby (traci wzrok i mdleje z wyczerpania) zwraca się do serc litościwych, błagając o pomoc materjalną, o ratunek w nędzy. Ma zaświadczenia bardzo poważne. Można sprawdzić, zaułk. Portowy 3 — 10, Walerja Iwaszkiewiczówna. Łaskawe ofiary można też składać w Redakcji „Słowa" dla chorej krawcowej.


**PAN** Jeszcze tylko dziś „DAWID COPPERFIELD". Reprezentacyjny najnowszy przebój polski. Monumentalne arcydzieło polskie osnute na tle legend i podań ludowych w-g nieśmiertelnego arcydzieła ADAMA MICKIEWICZA **PAN TWARDOWSKI**

Jutro premjera!

Role główne kreują: Malicka, Bogda, Cwiklińska, Brodniewicz, Jaracz, Stępowski, Samborski, Znicz, Sielański.

**HELIOS** | **Wszechświatowa sensacja Samochód Nr. 99**

Kapitalny film o niebywałem napięciu akcji. Niesamowite przygody zbrodniczej bandy profesora **Anthony.** W rol. gł. bohat. filmu **„BENGALI" sir Guy STANDING** oraz przepiękna **Ann SHERIDAN.** Film, który ogląda się z zapartym tchem. Film prod. Paramounta. **Nadprogram:** Atrakcje. **Początek** o 4, 6, 8 i 10.15.

**Polskie kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9.** | Wspaniała komedja muzyczna prod. **Austrjackiej**

**Wojna w Królewstwie Walca**

Rekordowa obsada: Ranata **Mueller. Willi Eritsh,** Adolf Wohlbruck, Rozci Barsony i Paweł **Hoerbiger.** Humor. Spiew. Akcja. Muzyka Jana Straussa.

**REWJA** | Balkon 25 gr. premjera programu Nr. 66 p.t. **Licytacja świata**

Wielki szlagierowy program w 2 cz. i 18 obrazach z udziałem najlepszych wykonawców tańców bojarskich i ukraińskich fenomenalnego Trio Trzosalskich oraz Leona Leńskiego, Geny Honarskiej, St. Janowskiego, E. Jaskowskiego, baletu Tanagra i dalszego zespołu artystycznego. Pocz. o 6.40 i 9,15. W święta o 4.45, 7 i 9,15. **Uwaga.** Powyższy program zaszczyci swą obecnością książę abisyński Ras - Kassa, który chwilowo bawi w Wilnie.


Wydawca: Stanisław Mackiewicz Wilno Drukarnia „Słowo" Zamk. 4. Redaktor Henryk Kassyanowicz